



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 207 (13241)

Czwartek, 23 października 1997 r.

cena 1Lt

Z Sejmu

Paulauskas kandydatem „o wielu skrzydłach”

Litewski Związek Liberałów swoje dalsze poparcie dla kandydata na prezydenta Arturasa Paulauskasa uzależnił od tego, jak określi on swoje stosunki z LDPP oraz od tego, czy jego program wyborczy, który zostanie opublikowany w najbliższym tygodniu, będzie dostatecznie liberalny.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie przywódcą LZZ Eugenijus Gentvilas oraz przewodniczącą zarządu tej partii, poseł na Sejm Alvydas Medalinskas przyznali, że po tym, gdy Paulauskas poparł LDPP, popularność tego kandydata w niektórych lokalnych oddziałach ich związku znacznie spadła. Medalinskas oświadczył wręcz, że Partia Pracy próbuje Paulauskasa „sprywatyzować”. Liberałowie nie odrzucają możliwości, że LDPP poparła Paulauskas pod presją liberalnego skrzydła swojej partii, ale Alvydas Meda-

linskas nie odrzuca możliwości, że sam Paulauskas jest kandydatem „o wielu skrzydłach”.

Mimo to, Eugenijus Gentvilas nie uważa, że liberałowie zbyt pośpiesznie poparli Arturasa Paulauskasa. Przypomniał on, że nastąpiło to po trzech miesiącach wewnątrzpartijnych debat. Gentvilas zaprzeczył też pogłoskom, że Związek Liberałów, w razie cofnięcia poparcia dla Paulauskasa, może poprzeć jakiegos innego kandydata na prezydenta. Jego zdaniem, taki nagły zwrot w polityce LZZ byłby niepoważny.

Sam Arturas Paulauskas zapytany przez „Lietuvos rytas”, czy bardziej zależy mu na poparciu LZZ czy LDPP, odpowiedział: „Obojga”. Kandydat na prezydenta podkreśla, że startuje w wyborach po to, by zwyciężyć, a nie po to, by propagować idee i programy tej czy innej partii.

(Dokończenie na str. 2)

W Instytucie Polskim - spotkanie z prof. Juliuszem Bardachem

Absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego, przed kilku dniami uhonorowany zaszczytnym tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego, największy znawca Statutów Litewskich prof. Juliusz Bardach na spotkaniu z wileńskimi środowiskami intelektualnym był zasypany pytaniami z dziedzin historii stosunków litewsko-polskich. Odpowiadał na nie tak interesująco i głęboko, że dyrektor Instytutu Ryszard Badoń głośno wypowiedział to, co wszyscy odczuwali: „Pana profesora można słuchać bez końca”, zaś przybyły na spotkanie przewodniczący Sejmu litewskiego

Vytautas Landsbergis dodał: „i korzysta z tego”.

Profesor Vytautas Landsbergis życzył profesorowi Juliuszowi Bardachowi wszystkiego najlepszego w pracy naukowej oraz dobrego zdrowia.

Z okazji przyznania polskiemu naukowcu zaszczytnego tytułu, prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przysłał list gratulacyjny, w którym m.in. są takie słowa: „Wierzę, iż dzisiejszy dzień jest dla Pana świętem szczególnym. Oto bowiem zaszczytny tytuł (...) nadaje Panu Alma Mater Vilnensis - uniwersytet, w którego murach rozpoczął swą drogę naukową. Wydarzenie to urasta do rangi symbolu. Jest uhonorowaniem Pańskiego dorobku naukowego, ale również kolejnym dobitnym potwierdzeniem nowego rozdziału w stosunkach polsko-litewskich - okresu bliskiej, intensywnej i serdecznej współpracy w wielu dziedzinach”.

Szerszą relację z wczorajszego spotkania prześlemy w następnym numerze.

Inf.wl.

„Każde dziecko potrzebuje indywidualnej opieki”

Na przyjazd pani Sylwii Karłowskiej, pełnomocnika Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna z Gdańska, dzieciaki z domów dziecka w Nowej Wilejce oraz przy ul. Grybo i Żolyno czekają z niecierpliwością. Od 1993 r. jawi się ona jak dobra wročka z bajki. Każdy przyjazd p. Sylwii sprawia dziećmi radość, bo jak się nie ucieszyć, gdy przywozi im zaproszenia od rodzin z Polski na Święta, czy też na kolonie albo dary rzeczowe, leki.

Niedawno p. Karłowska znów bała w Wilnie, wtedy to właśnie przywoziła leki na sumę 50 tys. DM. Spotałam się z p. Sylwią w sierocińcu

przy ul. Grybo, gdzie opowiedziała o swej działalności na Litwie.

- Sierocińcem w Nowej Wilejce i częściowo tym opiekuję się od 1993 roku. Organizuje dostarczanie darów z Polski sierotom na Litwie. Mamy umowę z hotelami w Trójmieście, które te dary fundują. Jeśli chodzi o datki rzeczowe, głównym sponsorem jest hotel „Gdynia”, dyrektor p. Halina Mikołajczak. Zadałmiśmy o to, by sierocińcem wykorzystal własne pieniądze na remont pomieszczeń, a my z kolei wyposażyliśmy go w meble, ręczniki, wykładziny, zastawę kuchenną itp.

(Dokończenie na str. 2)

S. Buszkeviczius - przeciw umowie z Rosją

Litewska Partia Nacjonalistyczna „Jaunoji Lietuva” („Młoda Litwa”) nawołuje prezydenta A. Brazauskasa do nie podpisywania umów o delimitacji granicy, stref ekonomicznych oraz innych. Takie oświadczenie otrzymała kancelaria prezydenta od lidera partii S. Buszkevicziusa.

W czwartek prezydent Litwy rozpoczęła oficjalną wizytę w Moskwie, podczas której mają być pod-

pisane te oraz kilka innych umów między państwowych. Zdaniem Stanisłosa Buszkevicziusa, Litwa nie może uznać prawa Rosji do wladania Królewcem, powinna w celu zbadania tej kwestii zwołać konferencję międzynarodową. Byłby to, jak uważa Buszkeviczius, jedyny sposób zapewnić bezpieczeństwo i ekonomicznych interesów Litwy.

ELTA

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna

przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istanbulu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.



Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy

Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

ZNAD WILNI
76.34.906.8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

REMOLITA
Tel. 23-59-21

Tel./fax 72-49-87
Szybko, tanio, jakościowo
z dwuletnią gwarancją
Wykonuje:
Roboty remontowo -
budowlane,
Instalacje sanitarne



KURIER WILEŃSKI

„Poczuj się bezpiecznie
na zimowej drodze”

Talon uprawnia do nabycia
opon zimowych do samocho-
dów osobowych

z 5 % zniżką
w sklepie ZSA „Klion”
przy ul. Birbiniu 4.
Tel. 62-85-21.

Talon jest aktualny do 30 listopada 1997 roku.

Pierwszy śnieg - niespodzianką

Jeszcze wiele drzew pokrywają zielone korony, nie tak wiele w Wilnie mamy złocisto-miedzianych obrazów, a już pierwszy przedwzrostowy śnieg przypominał wilnianom, że nie tak wiele zostało do zimowych kapryśków naszej przyrody. Zima zapukała również pierwszym przymrozkiem, ostrym wiatrem i... niepokojem, czy potrafimy opłacić mieszkańca, jeśli tak wcześnie przychodzi ta piękna biała pani.

Widok był jednak niesamowity. Dziś śnieg jedynie został na dachach domów, jakby przypominając niespodziankę, zwaną pierwszym jesiennym śniegiem.

Fot. Marian Paluszkievicz



Czcigodnemu
ks. prałatowi,
proboszczowi parafii
św. Ducha
Janowi
Kasiukiewiczowi
z okazji urodzin i
imienin zdrowia,
szczęścia, pogody
ducha oraz
wszelkich łask
Bożych

życzy redakcja
„Kurier Wileński”

KURIEREM

● W środę w Wilnie zakończyło się dwudniowe seminarium, poświęcone realizacji w Litwie standardów praw człowieka Rady Europy i Unii Europejskiej.

Przewodniczący Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz ds Narodowości parlamentu litewskiego Emanuiliš Zingeris odnotował, że usługi prawnicze na Litwie wciąż jeszcze są mało dostępne nie-załatwianym mieszkańcom, w związku z czym obywatele Litwy w brnym stopniu mogą skorzystać z przynależnego im prawa. Posel przypomniał o postulowanym przed kilku miesiącami „idei kliniki prawniczych”, sprzyjającej udzielaniu nieodpłatnych porad obywatelom, których nie stać na opłatę.

Na seminarium omówiono Konwencję Praw Człowieka RE oraz jej protokoły, zniesienie kary śmierci, Konwencję Europejską, opowiadającą się przeciwko znęcaniu się oraz innemu okrutnemu, nieludzkiemu i poniżającemu postępowaniu oraz karaniu, ramową konwencję ochrony mniejszości narodowych oraz jej objaśnienie, jak też zastosowanie prawnych tych dokumentów na Litwie.

● W stolicy trwają imprezy z okazji jubileuszu 200-lecia katedr malarstwa i rysunku Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych. W dniach 23-24 października w ucelny sposób odbywa się poświęcona jubileuszowi międzynarodowa konferencja naukowa „Nauczanie sztuk pięknych w Wilnie - historia i dzień dzisiejszy”.

● Prokuratura Generalna znowła wzięła postępowanie w sprawie mordera w Miednikach w przekonaniu, że do września wysiłki na rzecz ujawnienia zbrodniarzy mogą być nieudane.

W toku kilkunastego śledztwa ustalono, że do rozstrzelania osiem funkcjonariuszy litewskich na posterunku granicznym przyczynić się szczególnie oddziały milicji sowieckiej (spenaczu) z Wilna i Rygi. Niemniej sprawa została zawieszona z powodu niemożności przesłuchania głównych podejrzanych, przpuszczalnie ukrywających się w Rosji.

31 lipca 1991 roku w nocy na posterunku granicznym w Miednikach zastrzelono osiem celników i policjantów litewskich. Pozostał przy życiu tylko jeden celnik Tomas Szerasas.

● Wicestara sejmowej frakcji socjaldemokratów Rimantas Dagys proponuje w celu walki z nadwyżkami służbowymi utworzenie nowego systemu gwarancji społecznych dla urzędników, a także zastrzeżenie wzajemnej kontroli instytucji.

Posel twierdzi, że wyeliminowanie nadwyżki służbowych jest bardzo ważne dla imago Litwy, zwłaszcza w procesie integracji z Unią Europejską oraz innymi strukturami międzynarodowymi. W jego przekonaniu, wszelkiego rodzaju operatywne akcje, jak np. „czyste ręce”, nie rozstrzygną problemu nadwyżki i korupcji.

● Litwa odmówła zaproszenia żołnierzy rosyjskich do udziału w ćwiczeniach wojskowych Baltic Challenge 98, które mają odbyć się w Klaipėdie nad Bałtykiem w 1998 roku w ramach „Partnerstwa dla Pokoju” - podala agencja ITAR-TASS.

Według ministra ochrony kraju Zdenyusa Stankevičiusa, Stry żolnierzy złożyli życzenia, aby zjednoczone wojsko było czynie, by złożyć rosyjskiej wojcie udział w tych manewrach. Jednakże prawo litewskie zabrania rosyjskim jednostkom wojskowym, czy też należąca do innych krajów paradyckiej Wspólnoty Niepodległych Państw, uczestnictwa w ćwiczeniach na terytorium litewskim. Minister podkreślił jednak, że przedstawiciel sil zbrojnych Rosji mogą uzyskać udział w Baltic Challenge w charakterze obserwatorów.

Jak zostały podzielone środki państwowe, przeznaczane na budowę parafialnego domu opieki

Na konto budowanego w Niemcezinie domu opieki Wileńska Kuria Arcebispaupa z otrzymanych środków budżetu państwowego przelała 100 tys. litów, oświadczyli agencji ELTA zarząca Archidiecezji Wileńskiej biskup Juozas Tunaitis.

Do podania tej informacji zarząca Wileńskiej Kurii Arcebispaupa skłonił publikację w dziennikach „Respublika” i „Lietuvos rytas” o byłym proboszczu niemcezyńskim Riczardasie Jakutis. Jest w nich wzmianka o tym, że rząd litewski przeznaczył dla Wileńskiej Kurii Arcebispaupa 2 mln litów na budowę centrum kultury i opieki parafii niemcezyńskiej i że Kuria dla tego cen-

trum przelała zaledwie 100 tys. litów.

Z 23 lutego 1995 r., jak twierdzi zarząca Archidiecezji Wileńskiej biskup Juozas Tunaitis, Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy Republiki Litewskiej pisemnie poinformowało przewodniczącą Konferencji Episkopatu Litwy Jego Ekscelencję Audrysą Juozas Bazckisa, że w budżecie tego ministerstwa przewidziano 2 mln litów ze środków budżetu państwowego, „na budowę parafialnego domu opieki”. 15 marca tegoz roku Konferencja Episkopatu zalała, aby 1 mln 800 tys. litów podzielił wśród wszystkich szczęściu diecezji katolickich Litwy, a 200 tys. litów przekazał tradycyjnym wspólnotom katolickim Litwy. A więc Archidiecezja Wileńska otrzymała 300 tys. litów i podzieliła je następująco: na budowę archidiecezjalnego domu opieki nad matką i dzieckiem w Wilnie przeznaczono 200 tys. litów i na budowę domu opieki w Niemcezinie - 100 tys. litów.

Dom opieki nad matką i dzieckiem Archidiecezji Wileńskiej, jak powiedział biskup J. Tunaitis, już działa i sprawuje opiekę nad 14 matkami i 17 dziećmi, z których czworo nie ma jeszcze roku.

Były proboszcz niemcezyński R. Jakutis, z którego inicjatywą buduje się parafialny ośrodek kultury i opieki, jak twierdzi wspomniany dziennik, zgłosił się do zarządu śledze-

go, prowadzącego śledztwo w jego sprawie i prosił, aby go aresztowano. Powiedzano mu, że o takich sprawach decyduje prokuratura.

R. Jakutis może być oskarżony o przywłaszczenie majątku drogowca w wyjątkowo wielką skalę. We wrześniu R. Jakutis powiedział dziennikarzom, że posiadany przez niego majątek przekracza jego długi, wynoszące ponad 6 mln litów. Specjalista Banku Majątkowego mają co do tego wątpliwości i przypominają, że majątek R. Jakutisa został zastawiony. Budowa niemcezyńskiego ośrodka kultury i opieki utkwiła w miejscu. Wierzycele chcą odzyskać swoje pożyczone na budowę pieniądze.

Choreografowie z Polski - konsultantami szkolnych zespołów

Od dziś i przez następane najbliższe dni do szkół Wileńszczyzny, gdzie są szkolne zespoły artystyczne, zawiąta choreografowie z Polski. Udzielą oni konsultacji i innego rodzaju pomocy grupom tanecznym. Wśród przybyłych - wieloletni przyjaciel i doradca polskich zespołów amator-ów, reżyser wszystkich trzech festiwa- w Mragowie Czesław Kujawski.

Oprócz spotkań w szkołach wileńskich, pracy w takich zespołach, jak „Wilenka”, „Świtzińska”, „Strumyk”, „Pierwiśni” choreografowie polscy będą doradcami twórczości amatorskiej w szkołach rejonu wileńskiego: zespołów „Złoda” z Rudominy oraz „Rodzinki” z Lawaryszek.

Na ten rodzaj warsztatów artystyczne polskich choreografów zaprosilo Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Montuski. Inf. w/l.

Z Sejmu

Butkiewicz „tajną bronią” centrystów?

(Dokończenie ze str. 1)

Swoje zdanie na temat relacji Paulauskas-Związek Liberalów wyraził też podczas wczorajszej konferencji prasowej wiceprezident konferencji Sejmu, starosta Widziunas. Twierdzi on, że wokół A. Paulauskasa jednoczą się skrajnie nomenklaturalni krytycy rządzącej obecnie ekipy. Tymczasem liberałowie mają naiwną nadzieję, że wybierze on ich, a nie „oswojonych z lewej strony”.

Starosta frakcji konserwatyistów krytykował też centrystów. Jest on oburzony zachowaniem przywódcy Związku Centrum, który próbuje „zamrozić” dochodzenie w sprawie postła Audriusa Butkiewicza. Chodzi o to, że centrysty uważają, iż skoro Prokuratura Generalna w ciągu dwóch miesięcy nie zaokreśliła dochodzenia w sprawie Butkiewicza, lepiej by było, gdy-

by do wyborów zostało ono zamrozone. Widziunas przedzawa, że Romualdas Ozolas i Egidijus Bielskuskas chcą wykorzystać sprawę Butkiewicza w celu wpływania na prezydencką kampanie wyborczą. Zdaniem starosty frakcji konserwatyistów, pozostający na wolności Butkiewicz będzie nadal papiał niebawie rzeczy.

Widziunas uważa, że niektórzy politycy robią z kryminalnej sprawy Butkiewicza sprawę polityczną. Jego zdaniem, eksminister ochrony kraju zachowuje się obecnie jak pospolity przestępca uprawiający rekt kiosków.

21 października Sejm na prośbę prokuratora generalnego Kazysa Pednycy powołał specjalną komisję, która wyjaśni, czy aresztowanie A. Butkiewicza jest niezbędne. Swoje wnioski komisja przedstawi Sejmowi, po czym zdecyduje on, czy zezwoli na jego aresztowanie.

Lucyna DOWDO

„Każde dziecko potrzebuje indywidualnej opieki”

(Dokończenie ze str. 1)

Współpracując z Fundacją „Atlas”, na wniośnię do 7 placówek oświatowych: domów dziecka, internatów i 2 szkół trafiły dary o wartości 50 tys. USD ufundowane przez tę Fundację. Następnym konwój do „Atlasu” to 4 tony margaryny. Organizujemy także przyjazdy dzieci z sierociniec na święta i kolonie do Polski. W tym roku od 21 czerwca do 29 sierpnia 116 sierot z Litwy - 9 z sierociniec przy ul. Grybo, reszta z Nowej Wilejki przebywają na wakacjach w Polsce. Część z nich była na kolonjach zorganizowanych przez dom dziecka „Gdynia Dempotowo”, kilku chłopców było w Teczewie, część odpoczywała w rodzinach. Teraz też przywiozłam zaproszenia na Święta Bożego Narodzenia dla 80 dzieci. Będąc w rodzinie, dziecko widzi, jak się żyje w normalnej rodzinie. Każde dziecko potrzebuje indywidualnej opieki, czego dom dziecka nie może zapewnić. Staramy się, by dzieci trafiły ciagle do tych samych rodzin. Gdy dziecko po raz pierwszy jedzie do rodziny, staramy się, by ono tych ludzi zaakceptowało. Dajemy mu prawo wyboru. Jeśli mu w tej rodzinie się nie podobało, to innym razem jedzie gdzie indziej. W Polsce jest dużo chętnych zabrania dzieci na czas ich pobytu w Polsce. Rodziny, które się zgłaszają, są najczęściej średnio uposażone, bogaci wolał po prostu wesprzeć finanso-

wo. Na okres pobytu dzieci są ubezpieczone. Jeśli zachodzi potrzeba, my jeleczyjemy, badamy. W domu dziecka w Nowej Wilejce przebywa 240 dzieci. Trudno wybrać, które mają jechać, a które nie. Do Polski jedzą dzieci nie tylko polskiego pochodzenia, chociaż one mają pierwszeństwo. Owocem wyjazdów do Polski jest adopcja dzieci. Szczęściro dzieci z Nowej Wilejki już na stałe zamieszkało w rodzinach polskich. Jeszcze jedenaścioro już wkrótce podąży ich śladem. Zostało załatwić tylko formalności prawne. Na opłacenie przyjazdów do Polski zdobywamy pieniądze od sponsorów indywidualnych i firm. Dwukrotnie, za zgodą prezydent. m. Gdyni p. Franciszki Cieciejki, dał nam auktor Urząd Miejski w Gdyni, II razy - Morski Port Handlowy w Gdyni, czasem dostajemy pieniądze na ten cel od „Wspólnoty Polskiej”.

Pani Karłowka, zapytana, co podobają ją do takiej tytanicznej pracy, odpowiedziała, że nie potrafi siedzieć w domu. Ma już dorosłe dzieci i wnuki, które nie potrzebują pomocy. Świecnie radza sobie same. Jak wyznaje p. Sylwia, nie potrafi siedzieć bezczynnie, czuje konieczność pomagania tym, którzy tego potrzebują.

- Odczuwam ogromną satysfakcję, gdy widzę zadowolone, radosie dzieci, gdy one wracają z wakacji - mówi p. Karłowka. Pani Sylwia opowiada się rodzeństwem - Haliną i An-

driem Czapkowski, którzy uczą się w szkołach zawodowych w Polsce. Objęła nad nimi opiekę do czasu zdobycia przez nich zawodu. W ciągu tygodnia Halina i Andrzej mieszkają w burcie, a na weekend p. Sylwia zabiera ich do siebie. Mąż p. Sylwii pracuje w ponadgodzinach, by zdobyć dodatkowe środki na utrzymanie Halinki i Andrzeja. Najważniejsze jednak, że dzieci mają poczucie bezpieczeństwa i miłość rodzicielską, których ich biologiczni rodzice pozabawili. Jak zaznaczyłam na wstępie, p. Karłowka ostatnio przywoziła na Litwę partię leków - Udało nam się nawiązać kontakt z p. Henrykiem Reiboldem, współpracownikiem Towarzystwa Charytatywnego w Kolonii (Niemej). P. Reibold zaoferował pomoc w postaci leków. Są to leki z aptek, a nie ze szkiełki. Wartość tego transportu - 50 tys. DM. Wszystkie leki nie są przeterminowane. Cały transport zmagazynowaliśmy w siero- cincu w Nowej Wilejce, gdzie lekarz nim się zaopiekuje. Wybierze, co jest potrzebne miejscowej dieciarce, a resztę przekazuje dzieciom z Grybo i Żolyno. Leki dla dorosłych będą przekazane szpitalom.

Długo jeszcze po pożegnaniu się z p. Sylwią wracałam myślami do naszej rozmowy. Cieszyę się, że w naszym zmaterializowanym świecie są tak wspaniali ludzie.
Anna MAKOWSKA

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 21 października br. w kraju zanotowano 216 przestępstw, w tym: 3 zabójstwa, 2 obrzucenia ciała, 1 gwałt, 20 chuligańskich ekscesów, 13 rabunków, 17 kradzieży. Skradziono 22 samochody, znaleziono - 6.

Zanotowano 22 wypadki drogowe i 4 pożary. Znalezione zwłoki 3 osób. Zatrzymano 44 podejrzanów o popelnienie przestępstw.

Zabójstwo

21 października o godz. 9 min. 30 w mieszkaniu przy ul. Rambyes w Wilnie znaleziono zwłoki Genowefy Romanowej (ur. 1931 r.) ze śladami pobicia na całym ciele. Syn zabitej oświadczył, że 20 bm. około godz. 21.00, żądając wódki, matkę pobił sąsiad z kolegiami. Na podstawie podejrzania o zabójstwo policja zatrzymała P. (ur. 1981 r.), Tatjanę B. (ur. 1974 r.) i K. (ur. 1980 r.).

Rabunki

20 października o godz. 22 min. 30 w Lapes (rej. kowieński) pasażer, groźczykierowcy taksówki ZSA „Zaibuskas greitis” prawdoopodobnie pistoletem, zabrał samochód audi 80. Straty wynoszą 9.800 Lt.

21 października o godz. 15 min. 15 na ul. Parko w Olicie dwaj młodzi ludzie pobili B., zabrali torbę z 400 litami i dwa kusze z artykulami spożywczymi.

21 października około godz. 13.00 w mieszkaniu A. przy ul. Marijono w Poniewiezu znany z przednich chłopiec i 2 dziewczynki pobili gospodynie i zabrali karte. Straty - 250 Lt.

20 października około godz. 24.00 do domu P. (ur. 1928 r.) we wsi Klabiniai (rej. malacki) po wywazeniach drzwi wdarli się dwaj mężczyźni i kobieta. Napastnicy spóli gospodarza, zabrali 230 litów i wybili szybę. Podejrzan J. Jegorow (ur. 1974 r.), I. Jegorow (ur. 1960 r.) i N. Jegorowa (ur. 1951 r.) po przesłuchaniu wrócili do domu.

Kradzieże

21 października w Garinui ob. Rosji T. skradziono 250 USD. Zatrzymano podejrzan: Z. J. i N. Cz.

21 października z mieszkaniem A. przy ul. Suderwes w Awizianach (rej. wileński) skradziono 1.700 USD, 75 sukienek, 27 spódnic i aparat fotograficzny. Straty - 10.000 Lt.

Dwie ofiary

21 października o godz. 2 min. 30 w domu G. Rodaviciene we wsi Wilkenai (rej. kowieński) wybuchł pożar. W wyniku którego spalono się budynek. W zgiszczaczach znaleziono zwłoki gospodyni i L. Alilione. Przygotowała I. L.

Prokuratura posiada dokumenty, zaprzeczające współpracy V.Landsbergisa z KGB

Jestimi dokumenty, potwierdzające, że KGB od roku 1981 śledziło przewodniczącego Sejmu V. Landsbergisa, prowadził w związku z nim pracę operacyjną. Następnie KGB srezygnowało z werbowania go, gdyż skłonaowało, że V.Landsbergis zajmując się działalnością antyradzziecką oraz ma poglądy nacjonalistyczne" - stwierdził prokurator generalny.

Jak powiedział K.Pedynycza, karę V.Landsbergis z takim wnioskiem ma grupa śledczych Prokuratury, badająca fakt

rozpowszechnienia oszczerstwa pod adresem przewodniczącego Sejmu. O zbadanie oszczerstwa prokuraturę poprosiła tymczasowa komisja sejmowa, badająca ujawnione fakty współpracy parlamentarzystów z specjalnymi służbami innych państw. Ta komisja sejmowa przekazała Prokuraturze Generalnej zapisane przez swego członka Vytautasa Czepasa świadectwa czterech byłych pracowników KGB, mówiące o kontaktach przewodniczącego Sejmu z KGB.

W kręgu pieniądza

Kiedy dawny rubel zamieni się w lit?

Kiedy się dowiedziałem, że za dawne rible będą zwracać lity, nie mogłam zasnąć z wrażeń i przysłałam listy prawie pierwsza. Może jeśli nie ja, to moi wnukowie tych pieniędzy doczeka. (70-letnia emerytka).

- Mam 82 lata i tylko 160 litów po mężu. Myślałam, że choć trochę tych moich starych oszczędności otrzymam, by choć małym wreszcie posmarować, a tu jestem podania dopiero przyjmują. Żaluję nawet, że przysłałam, bo i tak tych pieniędzy już pewno nie dočekam.

- Rodzice mają tu swoje oszczędności, a więc przyszedłem formalności załatwić, ale nie myślę, żeby to było realne. To przedwyborczy chwyt. Przed wyborami zawsze wszyscy złote góry obiecają, a potem albo władza się zmienia, albo za chodzą jakieś inne nieprzewidziane okoliczności i wszystko zostaje po dawnemu. (student).

15 października br. będzie z pewnością pamiętnym dniem w życiu wielu mieszkańców Litwy. Tego dnia we wszystkich filiach Litewskiego Banku Oszczędnościowego (Lietuvos Taupomasis Bankas) było tłoczno. Przyczyną większości stanowią emeryci i ludzie starsi. Przyszli tu bowiem po swoje, jakże cenne zarobione grosze. I choć dzień wcześniej na ten temat informacja w „Panoramie”, nie wszyscy wiedzieli, jak ta cała procedura ma wyglądać. Wielu myślało, że od razu coś już otrzymają. I nie w tym dziwnego, ludziom czasem nawet kilkakrotnie takie rzeczy tłumaczył. Tymczasem nawet penne w banku nie mogły powiedzieć, kiedy i w jakiej kolejności będzie się wypłacać. Sporo kłopotu klientom naszkicował również wypełnienie blankietu - podania, gdyż jest ono dość skomplikowane.

Indni klienci uparcie stali w kolejce przy okienkach słysząc optymistyczne plany, co za otrzymane pieniądze kupią, imi dowiedziawszy się, że jeszcze nie płacą i zobaczywszy, ile czasu trzeba tu stracić, machali

ręką i odchodzili mówiąc: „I tak z tego nie będzie”.

Jak w rzeczywistości wyglądała cała sprawa, pointerstowaliśmy się w bankach. Szczerze mówiąc, bardzo trudno było czegoś kompetentnego „złapać”. Kierownicy banków byli bardzo zajęci pracą, a i nader ostrożni w swoich wypowiedziach. Pomimo wszystko, udało nam się coś niecoś szerzej dowiedzieć.

Otóż, w czerwcu br. weszła w życie ustawa, na mocy której wznowione będą wkłady rubelowe. Ustawa przewiduje, że za jeden rubel ludzie otrzymają jeden lit, jednak na początku nie więcej niż 6 tys. litów. Podania należy składać do 31 grudnia br. w tej filii banku (dawniej kasy oszczędnościowej), w której była załóżona książeczka. Ze sobą mieć książeczkę oszczędnościową, paszport, książeczkę emerytalną.

- Może się zdarzyć, że ktoś zgubił książeczkę lub zmienił miejsce zamieszkania. Nie oznacza to wcale, że nie będzie mógł odzyskać swoich pieniędzy. W przypadku takim należy się zwrócić do byłego banku oszczędnościowego i pracownicy banku sami odnajdą stare dokumenty i wszystko załatwią - zapewnił dyrektor departamentu usług Litewskiego Banku Oszczędnościowego A. Tarasevičius. Nie należy się też, zdaniem dyrektora, przyjmować, jeśli w ubiegłych latach otrzymali już jakąś rekompensatę. Były to wówczas tylko procenty. Teraz się wszystko przeliczy od nowa (nawet jeśli została zlikwidowana książeczka) i wypłaci w relacji 1:1, czyli dziesięciokrotnie więcej niż w roku 1993.

Kierownictwo Banku Oszczędnościowego zapewnia, że jego klienci nie powinni się denerwować, bowiem jaką sumę i kiedy będzie można odebrać, zostaną zawiadomieni listownie.

- Kto więc otrzyma rekompensatę, jaką jest przewidziana kolejność i w ciągu jakiego okresu?

Państwo obiecuje rozliczyć się z obywatelami w ciągu pięciu lat, po

Uwaga, zmiany w ruchu transportowym

W związku z remontem torów między stacjami Kłajpeda - Rimikai w dniach 27-29 października nie będą kursowały pociągi.

W tych dniach nie będą kursowały pociągi nr 733-734 Kłajpeda - Pojei - Kłajpeda, odjeżdżające z Kłajpedy o godz. 8, a z Pojei o godz. 11.05.

Również w związku z remontem torów między stacjami Nowa Wiljeja - Wilno 27 października na tej trasie nie będą kursowały pociągi.

Tego dnia nie pojedzie pociąg nr 448 Nowa Wiljeja-Kowno, odjeżdżający z Kowna o godz. 8.38 oraz pociąg nr 409 Nowa Wiljeja-Troki, odjeżdżający z Nowej Wiljeji o godz. 11.49.

(ELTA)



Stanisław KRAJSKI

Księżna DIANA i agonia Europy

napisane po śmierci Lady Di

Pomagała mi wspierać biednych, a to największa rzecz. Nie staje być mi bliska.

Matka Teresa z Kalkuty bezpośrednio po śmierci Księżnej Diany, dzień przed swoją śmiercią

Księżna Diana zawsze stała w rozroku pomiędzy dwiema Europami, pomiędzy Starym i Nowym Światem. Poddała się nowej kulturze i cywilizacji, przyjęła znaczną część jej reguł i wartości, ale nie potrafiła i nie chciała odrzucić Starego Świata, tej prawdziwej Europy, która była jej faktyczną Matką. Dalej była jej jakos wierna. Dalej pielęgnowała jej podstawowe wartości, miły i marzenia. Używała też jej języka mówiąc o szczęściu i posiadała jego mentalność - była pełna wiary i ufności w człowieka i oczekiwała od każdego, że to człowieczeństwo jej zaofiaruje.

To była podstawowa przyczyna jej tragedii. Wierzyła ludziom. Wierzyła temu, co mówiła. Wierzyła mężczyznom, ich usmiechom i zapewnieniom. Oczekiwała szlachetności, uczciwości, odpowiedzialności, wierności, przyjaźni i miłości. Nie chciała, nie potrafiła przyjąć do wiadomości, że w tym świecie są też i nowi ludzie - zdradliwi, egoiści, zachłanni tylko na sławę i pieniądze, wyprani z wszelkich ludzkich uczuć.

Ktoś zwrócił moją uwagę na to, że nie ma, tak naprawdę żadnych dowo-

52

dów, iż w latach 1991-1996 księżna Diana zrobiła coś złego lub choćby niesłownego. Jej obraz i „prawdę” o niej kreowały mass media. To, co sama mówiła, do czego się przyznawała (choćby do romansu z Jamesem Hewitem) też nie jest żadnym dowodem. To była jej reakcja na zdradę męża, niechęć rodziny królewskiej, oskarżenia dziennikarzy („glupia, naiwna”). To mogła być jej mała zemsta, wyrównanie rachunków, poddanie się presji. Zresztą, zauważmy, że w istocie jej słowa o związku z Hewitem można różnie zinterpretować. Na pytanie, jaka była natura tego związku, odpowiedziała w programie „Panorama” telewizji BBC, w sposób następujący: „Był moim wielkim przyjacielem w bardzo trudnym dla mnie okresie i zawsze mnie wspierał. Byłam strasznie wstrząśnięta, gdy ukazała się ta książka (mowa o jego książce, w której twierdzi, że od 1989 roku łączyły ich bardzo bliskie stosunki - dop. S.K.). Zaufałam mu, a teraz znowu musiałam się obawiać reakcji dzieci (zmianie, że nie pomyślała w tym momencie o monarchii, Wielkiej Brytanii, czy choćby o sobie, a tylko o swoich synach - dop. S.K.). W książce znalazło się kilka prawdziwych informacji, ale pozostałe nie miały nic wspólnego z rzeczywistością”.

Martin Baskur, dziennikarz prowadzący tę rozmowę, zadaje jej w tym momencie następujące pytanie: „Czy ten związek przekraczał ramy bliskiej przyjaźni?”. „Tak” - odpowiada księżna Diana. „Czy była Pani niewierna?” - to kolejne pytanie Martina Baskura. „Tak, bardzo go lubiłam, kochałam go. Ale bardzo się rozczarowałam” - stwierdza Lady Di.

Nie ma tu mowy o fizycznej zdradzie. Jest mowa o uczuciach i tym, co niektórzy nazywają zdradą psychiczną. Niewierności, przynajmniej w języku Starego Świata, może oznaczać oddanie serca, a nie ciała.

Gdy zastanawiałem się nad tym wszystkim, stwierdziłem, że także wydzierżawienie 1997 roku, nie są takie jednoznaczne i oczywiste. Prasa wciąż „bija pianę” i wmaïwiała wszystkim, że to, co ma miejsce pomiędzy Lady Di, a Dodi Al-Fayedem, jest romansiem w pełnym tego słowa znaczeniu ze wszystkimi elementami romansu, jakie tylko mogłoby wystąpić. Miały potwierdzać to zdjęcia. Zdjęcia nie kłamają. Co jednak z nich wynika. Tak naprawdę niewiele.

Czy Lady Di znowu była zakochana? Czy wreszcie znalazła swoje szczę-

53

ście? Wiele na to wskazuje. W pewnym sensie posunęła się z pewnością bardzo daleko, całkowicie lekocząc reakcje świata. Czy jednak nie oznacza to jedynie tego, że przekroczyła pewną granicę psychicznej odporności i zaczęła się przygotowywać na śmierć, może niekoniecznie dosłowną, ale raczej cywilną śmierć, która mogła rozwiązać jej wszystkie problemy i wreszcie dać jej ukojenie.

Co spowodowało, że Lady Di nie przesłała na katolicyzm?

Wielka Brytania jest krajem chrześcijańskim. Wyznaniem większości jej obywateli jest anglikanizm. Można powiedzieć, że jest to specyficzna odmiana katolicyzmu, swego rodzaju katolicyzm narodowy czy lepiej, państwowy. Jest to katolicyzm, który w swoim czasie zerwał z Rzymem, bo byłby postawiał interesy państwa niż Kościoła. Oznaczało to w konsekwencji, że w jakiejś perspektywie sprawy doczesne, przynajmniej niektóre, stały się bardziej bliskie niż nadprzyrodzone. Anglikanizm zawsze służył stabilności państwa, a państwo stabilizowało anglikanizm. Obie instytucje, religijna i społeczna, od początku się przenikały i w pewnym zakresie utożsamiały (głowa Kościoła jest głową państwa). Tak więc, anglikanizm jest zawsze Brytyjskim, a dobry Brytyjski anglikanizm.

Przez całe wieki anglikanizm nie różnił się zbytnio, dogmatycznie i moralnie, od katolicyzmu. Dał temu wyraz Kościół katolicki po Soborze Watykańskim II. Zbliżenie ekumeniczne pomiędzy tymi Kościołami było tak dalekie, że Watykan uznał kapłaństwo duchownych anglikanów, co owocowało niekiedy w sposób paradoksalny pojawianiem się np. katolickich proboszczów, którzy obejmowali swoją parafie wraz z żoną i dziećmi (w anglikanizmie nie obowiązuje celibat; anglikańscy duchowni powracający na łono kościoła katolickiego mogli więc, jako już duchowni katolicy posiadacze żony i dzieci).

W ostatnich latach Kościół anglikanicki, wzorem protestantyzmu, znacznie się zliberalizował. Spowodowane to było przynajmniej dwoma czynnikami. Z jednej strony zliberalizowało się po prostu wielu teologów, duchownych i wiernych anglikanów. Z drugiej strony była to, można powiedzieć rozpaczałiwa próba zatrzymania procesu wymierania Kościoła anglikanckiego, spadku religijności wśród wiernych i popularności w społeczeństwie brytyjskim.

Cda.

54

Akacja: Pomóżmy potrzebującym wsparcia

Witlanin żoć zaprasza się do udziału w tradycyjnym „Jesiennym tygodniu dobroczynności”. W dniach 9-14 października odbędzie się akcja ofiarowania się odzieżą, obuwiem, książkami, zabawkami, które następnym razem zostaną rozdane potrzebującym mieszkańcom Wilna, informacja ELTA.

W dniach pracy dary przyjmowane będą w oddziałach opieki społecznej wszystkich starostw Wilna w

godz. 9-18, a w sobotę w godz. 9-14 w Centrum Opieki Społecznej i Zasiłków Samorządu Wileńskiego przy al. Giedymina 37.

Tegoroczny „Jesienny tydzień dobroczynności” aktywnie wspiera współpracując z Wilnem duńskie miasto Alborg. Przybywając do nas uczestnicy programu „Pomoc Litwie” przyniosą ofiarowaną przez mieszkańców Alborga używaną odzież dla

dorosłych mieszkańców domu noclegowego. Goście odwiedzą Dom Tymczasowej Opieki nad Dziećmi oraz Szkołę-Internat nr 2, gdzie przekazaą dar w postaci dziecięcych ubrań.

Przedstawiciele duńskiego miasta Alborg przyniosą również używane wyposażenie gabinetu stomatologicznego, które zostanie przekazane szkole „Zemyna”.

Julita TRYK

Została tu z nami na dobre i złe - rodowody polskiej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny

3. Ludmiła Siekacka - córka Marii

Wspomina Bożena Rafalska: „Kiedys Ludka wychylała w delegacji do Polski. Jej zwierzchnik zadzwonił do Pani Marii oswiadczać, że jeśli Ludeczka - bo tak ją wszyscy nazywali - zadzwoni, to można jej powiedzieć, że ma parę dni wolnego, więc może sobie pofotografować. Pani Maria była oburzona: a dzieci, a szkoła, a kiejce!”

Ludmiła Siekacka, podobnie jak jej matka, jest nauczycielką. Rodzice chcieli, żeby została lekarzem. Po skończeniu Wileńskiej Szkoły Średniej nr 11 (obecnie im. Adama Mickiewicza) próbowała dostać się na medycynę. Nie powiodło się. Rok pracowała w aptece przy fasowaniu leków. Zrozumiała, że medycyna nie jest jej powołaniem. W 1966 roku została studentką wydziału języka polskiego i literatury Wileńskiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego. W 1971 r. otrzymała wolny dyplom, w którym jako druga specjalność figurowała historia.

Wkrótce została zaproszona przez rodzimą polonistykę Instytutu do prowadzenia kursu praktycznego języka polskiego. Podobne wykłady miała rok dla 80 kleryków Seminarium Duchownego w Kownie. Do dzisiaj szczególną satysfakcję odczuwa z nauczenia ich po polsku modlitwy „Ojcze nasz”.

Od 1983 r. swoje życie związała z jedenastką - „Mickiewiczówką”. Początkowo jako polonistka, obecnie jest nauczycielem-ekspertem. Nie żałuje tego wyboru poczynionego w chwili, gdy na przelomie lat 70-80. znalazła się „pod kłosem” tzw. czynników za kontakt z kościołem oraz za działalność, o której w 1991 r. w nr 1 „Roty”, kwartalnika dla nauczycieli, rodziców, młodzieży poza granicami RP, Józef Adamski, prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim w ZSRR im. Tadeusza Goniewicza (ubolewać należy, że dotychczas nikt nie podjął się ukazania pełniejszej sylwetki tego szlachetnego człowieka, zm. w 1988 r.) pisał: „Początki działalności Fundacji Pomocy Szkołom Polskim i Placówkom Kultural-

no-Oświatowym na terytorium ZSRR im. Tadeusza Goniewicza należy odnieść do roku 1979, w którym podjąłem organizację kontaktów poprzez członków i solistów zespołu „Wilna”, a następnie kilku nauczycieli języka polskiego szkół wileńskich. Spośród członków zespołu byli to Ryta Paszkiewicz, śp. Franciszek Osipowicz, Jan Giedroń, Bogdan Sobieski, Stanisław Poźniak i inni, zaś spośród nauczycieli - Ludmiła Siekacka, Helena Marcyk, Krystyna Krzywicka, Halina Chmielewska itd. Każda z tych osób wniosła wkład w rzeczowym rozpoznaniu potrzeb oświatowych, rozszerzeniu kontaktów na terenie Wileńszczyzny, a następnie Białosru, potem Łotwy i innych republik związkowych. Szczególne zasługi w sprawach organizacyjno-tematycznych wnieśli śp. Fr. Osipowicz oraz B. Sobieski, podejmując trud organizacyjny, techniczny, finansowy oraz ryzyko skutków „nieprawomyślności”.

Większość z nich widzę na zdjęciach zamieszczonych w „Rocie”. Wykonane zostały w 1979 r. w Lublinie oraz w 1980 r. w Wilnie w mieszkaniu Siekackich razem z jeszcze wówczas żyjącą Panią Marią oraz z Państwem Adamskim. Znajome twarze. Franciszek Osipowicz (Osipowiczowie mieszkali w sąsiedztwie Siekackich na Legionowej), którego posiadłość rodowa znajduje się w Jeddnie (około 25 km od Wilna), gdzie Józef Piłsudski jakiś czas przechowywał pieniądze zdobyte w 1908 r. w czasie akcji na caski pociąg pocztowy w Beżanach. To p. Franciszek jeszcze na początku lat 70. podczas konferencji czytelniczej ówczesnego „Czerwonego Standartu” w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym jako pierwszy odważył się oficjalnie poruszyć sprawę założenia u nas Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na wzór ówczesnie działającego w Czechosłowacji.

Ród Osipowiczów wydał wielu oddanych sprawie kultury, oświaty polskiej na Litwie. Do takich należy Czesława Osipowicz, obecnie wice-



dyrektorką Szkoły Średniej im. Jana Pawła II. Był czas, gdy z Wilna jedźdża do Kowna, by nauczać języka polskiego dzieci kowieńskich: Polaków.

Stanisław Poźniak, również sąsiad Siekackich, wieloletni chórzysta zespołu „Wilna”. Dopiero, gdy powstał Klub Zwierny AK Ziemi Wileńskiej, dowiedziałem się, że w czasie wojny walczył w szeregach wileńskich akowców.

Takie znajomości Ludmiły Siekackiej w tamtych czasach też nie mogły nie budzić podejrzeń. Na szczęście była „jedenastką”, którą przed laty skończyła, z dyrektorem Czesławem Dawidowiczem. Tutaj znalazła nie tylko swego rodzaju „poruchochron”, miejsce względnego bezpieczeństwa, ale też warunki do rozwinięcia swoich zdolności polonistyczno-pedagogicznych, zaszczepionych przez matkę, potem kształtowanych przez wykładowców w instytucji: Włodzisława Czeczota, Genadiusza Rakiłskiego, Marię Niedzwiedzka, Margarytę Leimberg, Irenę Kaszkarową, Helenę Guścin, Annę Kaupuz. Wiele też zawiązywała z wspaniałym profesorem polonistyki z Uniwersytetu Wrocławskiego: Czesławem Harnasiowem, Janowem Miodkowi, Ludwice Ślekwowej (byłej wilaneczki), których wykładów słuchała w Wilnie i Wrocławiu.

Z publikacji prof. Wojciecha Jerzego Podgórskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie konsula Konsulatu Generalnego RP w

Lyonie (Francja), pt. „Laureaci bez laurów?” („Życie Warszawy”, 25. 07. 1990 r.): „Emocjonowaliśmy się rywalizacją młodzieży uzdolnionej literacko o tytuły laureatów XX Olimpiady Polonistycznej w Warszawie... Do udziału w tegorocznych finałach zaproszono dziesiątkę najlepszych uczniów ze szkół polskich na Litwie, laureatów I Republikańskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Podbrodziu. Dla trojga z nich zmagania zakończyły się sukcesem. Byli to Beata Piasiecka, Robert Balciewicz i Walenty Wojniło. Robert Balciewicz, absolwent Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza w Wilnie, był uczniem znaney polonistki Ludmiły Siekackiej... Gdzie się obróci, dokąd trafić, wszędzie idzie za tobą - niczym wypis ze świadectwa maturalnego - rekomendacja: „uczeń Siekackiej”... ”

„Ludmiła Siekacka w czasach studenckich zostaje członkiem Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilna”, którego gorącymi miłośnikami byli rodzice. Pod przewodem dotychczas nieprześcignionego znanicy dziejów wileńskich Jerzego Ordy razem z Franciszkiem Kowalewskim, Ireną Woronkówną, Zofią Raczkową, Wojciechem Piotrowiczem i in. zespoleniomkami zwiedza Wilno, poznaje tajemnice jego piękna i historii. Uczestnik tych wyzwekce, kronikarz „Wili” i jej chórzysta Leonard Gogiel (obecnie mieszka w USA) w „Pamiętnikach” zespołu poświęca „naszej Ludce” wiele miłych wątków. Gdyby pan Leonard pozostał w Wilnie, to na pewno udokumentowałby, że Ludmiła Siekacka w ciągu całej swojej kariery nauczycielskiej zachowywał zmiłowanie do recytacji, przekazane przez Jerzego Ordę. Wśród jej wychowanków są zwycięzcy i laureaci konkursów recytatorskich „Kresy” i in. Jako pierwsza w Wilnie, tuż po przyznaniu polskiej poetce Wisławie Szymborskiej

Literackiej Nagrody Nobla, za swoimi uczniami przygotowała imprezę literacko-muzyczną, poświęcając jej twórczości. Premiera odbyła się w Instytucie Polskim w Wilnie.

Jako członek Komitetu Obchodów 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza przy Uniwersytecie Wileńskim, jest otwarta na wszelkie inicjatywy. Nie wątpię, że w roku jubileuszowym (1998) przygotuje za swoimi uczniami niejedną imprezę, poświęconą Wieszczyowi.

Ludmiła Siekacka: „Nie ma już mego rodzinnego domu przy dawniej ulicy Legionowej 19, został zburzony wraz z rozbudową Wilna. W jego miejscu stoi teraz sklep „Pas Juozapa”. W 1968 roku wraz z mamą przeniosłyśmy się do bloku, który stał w pobliżu mego domu rodzinnego. Dotychczas tutaj mieszkam, z wspomnieniami; pamięcią o rodzicach i innych osobach bardzo mi bliskich i drogiej, o setkach ludzi, którzy w ciągu dziesięcioleci przekraczali próg naszego kochoanego, tchnącego swojskością i ciepłem starego domu. Tutaj wujaszek, ks. Mieciszew Sawicki odprawiał majowe nabożeństwa, bywał jego przyjaciele - księża Michał Aronowicz, Lucjan Chmielowiec, Stanisław Kuczyński, Piotr Wasieciuk, którzy zostawili niezatarty ślad w mojej duszy. Tutaj modlono się za Ojczyznę. Echo tej modlitwy dotychczas jest ze mną, w chwilach dobrych i złych”.

Jerzy SURWIŁO
NA ZDJĘCIACH: 24 czerwca 1933 r. - matura Marii Rakiwicko-Zubrowskiej w Seminarium Nauczycielskim im. Elzy Orzeszkowej w Grodnie; jej córka Ludmiła Siekacka (pierwsza od lewej) ze swoją wychowanką Agatą Melitę (sto obok) - zdobywczynią I miejsca w konkursie recytatorskim „Kresy”, poświęconym Adamowi Mickiewiczowi.

Fot. Tadeusz Waźniewicz z archiwum Ludmiły Siekackiej



Z Podbródzia

Dzień wczorajszy i dzisiejszy fabryki

Przez dłuższy czas Podbródzia Fabryka Kartonu prosperowała pomyślnie. Było to nieco dziwne, gdyż pobliski „Modulis” - duma i faktyczny żywiciel prawie całego miasta, już od pięciu lat był w stanie ruiny. Nawet nazwa nie przetrwała. Natomiast kartoniarzy, mimo starego sprzętu, technologii - przetrwali. Weterani przedsiębiorstwa żartowali nawet, że stare drzewo skrzypi, ale się nie łamie.

Fabryka ma długą historię. Jeszcze przed wojną zbudował ją hrabia Antoni Tyszkiewicz. Sowieci znationalizowali. Przez dłuższy czas przedsiębiorstwo specjalizowało się w produkcji wodoodpornego kartonu, wykorzystywanego w przemyśle traktoro-wo-samochodowym. Do różnych dużych przedsiębiorstw maszynowych byłego ZSRR każdego miesiąca ze stacji kolejowej w Podbrodziu wysyłano co najmniej 500 ton produkcji. Fabryka zatrudniała wtedy 200 osób. Gdy jednak powstały granice, opłaty celne i gdy doszło do bankructwa wielu przedsiębiorstw samochodowych - zmniejszyły się zapotrzebowanie na podbródziński karton. Należało pilnie poszukiwać jakiegosi wyjścia. I jak twierdzi dyrektor techniczny przedsiębiorstwa Zbigniew Jedziński,

takie wyjście znalazł. Przedsiębiorstwo przestawiono na produkcję kartonu introligatorskiego, potrzebnego zarówno Litwie, jak i sąsiednim Łotwie i Estonii. Ponadto rozpoczęto produkcję opakowań dla przemysłu spożywczego. Zadałoby się, że jakoś będzie. Mineło kilka lat. Rok bieżący, jak widać, wpisze nie najlepszą kartę do historii przedsiębiorstwa. Popyt na karton introligatorski produkcji litewskiej znacznie zmalał. Został on wyparty przez producentów zachodnich. Z powodu wyższej jakości i niższej ceny. Obecnie wytwarza się ich 100-120 ton kartonu miesięcznie. Kierownictwo zostało zwolnione około 60 osób. I zdaniem dyrektora technicznego, nie będzie to ostatnia redukcja.

Czy przedsiębiorstwo ma perspektywę? Jak się okazuje, prowadzona jest praca w tym kierunku.

Wiele lat temu (o czym pamiętają tylko starzy mieszkańcy Podbródzia) siłownia fabryki kartonu produkowała energię elektryczną nie tylko dla potrzeb produkcji, ale też do oświetlenia miasta. Później, w związku z centralizacją zaopatrzenia w ener-

gie, siłownię zakonserwowano. A teraz przypominano własną elektrownię. Przy czym ekologicznie czysta. Trwają więc prace remontowe i renowacyjne. Dostarczą one taniej energii. Toż wydatki zwrócą się w ciągu kilku lat. Ponadto fabryka będzie mogła sprzedawać energię elektryczną, co przyniesie dochody. Istnieje jeszcze jedno źródło poprawy sytuacji finansowej. Są to zmiany warunków umowy z przedsiębiorstwem „Pabrades komunalinis ukis” w sprawie zaopatrzenia w ciepło całej dzielnicy. Chodzi o to, że fabryka ogrzewa liczne domy mieszkalne. Rozliczenie prowadzi się za pośrednictwem pracowników gospodarki komunalnej. Praktycznie zawsze z opóźnieniem. Obecnie fabryka zamierza zażądać przedpłaty. Bo przecież kupując węgiel lub mazut z wczasu opłacamy wartość towaru, rozważa Z. Jedziński. Dlaczego więc swoją produkcję - ciepło - mam oddawać na kredyt. Przy tym nie zawsze jesteśmy pewni, czy zostanie zwrócony...

Dzięki zastosowaniu radykalnych środków zamierza się utrzymać przedsiębiorstwo.

Zenon SAMULEWICZ



Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Historia lubi się powtarzać

Czas zmienia wszystko na lepsze lub gorsze. Czasem coś dodaje albo odejmuje. Jest to normalne, bo życie ciągle toczy się i coś w nim się dzieje. Na przykład w życiu harcerskim i młodzieżowym. Mamy już swoją Gazetę, a od niedawna ponownie odrodzony program radiowy. Brakuje nam chyba tylko programu w telewizji, ale uważam, że z naszą nową władzą, może i to będzie kiedyś możliwe.

Rok 1994. Harcerze i nie tylko grzecznie siedzą przy odbornikach i uważnie słuchają audycji do nich skierowanej. Justyna Kozłowska z Maciejem Fedyną tworzyli zespół redakcyjny, czyli też i prowadzili cały program, który uważało się na poziomie i godnym słuchania. Tak było prawie przez dwa lata, ale z czasem się skończyło i to. Niestety, już nie można było usłyszeć najwześniejszych wiadomości, dowiedzieć się, co i gdzie się dzieje. Po dwóch latach ucichło harcerstwo w eterze radia „Znad Wiliłi”. Nikt już specjalnie nie pieszyl w soboty do odborników. Zapomniana cisza, chociaż w Związku wiele się działo.

Az tu nagle, jak grom z wysokiego nieba spadła na wielu młodzieńców, że wczorasz 5 października ma być audycja harcerska. Ten pierwszy program był naprawdę całkiem harcerski. Była to przede wszystkim relacja na gorąco z IV Zjazdu ZHPnL. Przywitani słuchaczy prowadzący program -



Bożena Śnieżko i Aleksander Szegzda. Sam Aleks przyznaje, że większą część pracy wykonuje Bożenka. Nad tym programem pracuje już kilku harcerzy i harcerek, a pomaga im pracownik radia pan Robert Rauliszewicz. Drugi program znacznie różnił się od pierwszego. Podano wiadomości przede wszystkim młodzieżowe. Do studia zaproszono jako gości Naczel-

niekę i Naczelnika ZHPnL. Wiadomości ze szkół przedstawiła Iwonka Wysocka z Mickun. Ogłoszono też konkurs na nazwę tego programu. Tylko jakiś nikt nie zgłosił się z żadną propozycją, więc zespół wybrał całkiem oryginalną nazwę „Akwarium”. W dalszych wydaniach audycji mają być stałe rubryki, jak np. zapraszanie gości. Można będzie usły-

szę np. głos Bartka Połosińskiego z przeglądem prasy. Tak więc spotykamy się każdej soboty o godzinie 20 przy odbornikach słuchając „Akwarium” w radiu „Znad Wiliłi”. Tradycje należy podtrzymywać!

stała słuchaczka
Gośka STEFANOWICZ
4 WDH „Trop”

Życie jak znicz
Tchnienie zapalki
obnażono życie w znicz
i wiara wstąpiła
w bezkształtną formę bytu.
Kryształowo czyste ciało
i prócz bieli rdzenia - nie,
bo martwa dusza jest
temuż bliska życiu.

Wiatr to, a może czas
tak bezlitośnie wyl;
Przekleństwa i modlitwy
dawno już ucichły.
Po krzyżach i po grobach
kroczył ten - co był
Którego weale nie ma,
którego słowa wyszły.

Miejsce jego wypełniło -
wrażenie - puste ręk.
Bo wiatr zwątpienie przyniósł
albo zwątpienie - wiatr
I nikt nie wiedział
jak cmentarzom znowu być
Bo kto jest ogierem,
kto grobem, krzyżem kto?
zniczem... - żart?
R.K.

Kronika wydarzeń '97

26 września wspólnie płąsali i śpiewali drużyny i drużynie z Kielei i wileńskie „Tropy” - 1, 3 i 4 - oraz 9 WDH „Wiator” i 9 WDH „Szlak”.

28 września odbył się konkurs połączony z dyrektorem Instytutu Polskiego w Wilnie hm Wójcikiem Wróblewskim, założycielem szczerpu „Puszcza” w Niepołomicach k. Krakowa. W ciągu 5 lat pobytu na Litwie druż Wójciek wspierał ZHPnL w sposób widoczny i niewidoczny.

3 października Instytut Harcerski z Warszawy przedstawił raport „O stanie i perspektywach ZHPnL” pod redakcją dr Jacka Kurzepy. Konferencja się odbywała w Instytucie Polskim w Wilnie.

4-5 października obradował IV Zjazd ZHPnL w Szkole Średniej im. Jana Pawła II. Szerszą relację polecamy wewnątrz numeru. Oprócz Zarządu został wybrany Sab Harcerski w składzie: dh Alina Korwin-Piotrowska, dh Jarosław Tumas, p. Stanisław Krzywicki oraz Komisja Rewizyjna do której weszli: dh Marek Gladki, dh Marek Juriewicz, dh Jarosław Niewierowicz.

5 października radio „Znad Wiliłi” zaczęło nadawać audycje harcerskie „Akwarium” pod redakcją Bożeny Śnieżko i Aleksandra Szegzdy.

9 października odbyło się posiedzenie Zarządu. Omawiano sprawy bieżące oraz ustalono terminy realizacji Uchwał podjętych na IV Zjeździe ZHPnL. Postanowiono ogłoszenie konkursu na emblemat ZHPnL.

15 października obradowała Rada Drużynowa. Ustalono imprezy na listopad. Każdy obecnym drużynowym otrzymał Statut ZHPnL, kopie Uchwał IV Zjazdu, wykaz władz i drużyn ZHPnL. Ustalono, że Rady Drużynowych będą się odbywać co drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 17 w szkole im. Jana Pawła II.

17-19 października Naczelnik Harcerzy dh Zbigniew Piotrowski i dh Paweł Zbiełtowicz z Kwatery Główniej Harcerzy uczestniczyli w zlocie Organizacji Harcerzy ZHR w Krakowie.

W najbliższym czasie
Warty honorowe na Rosie 1 i 11 listopada oraz zapalanie zniczy na cmentarzach wileńskich.
11 listopada sztafeta „Niepodległości”.
13 listopada Rada Drużynowych.
16 listopada II Harcerski Festiwal Piosenki.
21-23 listopada Rajd „Niepodległości”.

Stan i perspektywy ZHPnL

Harcerstwo, harcerz, harcerka - to słowa, które często obijają się o uszy nie tylko harcerzy. Jednak nazwa to jest nie wszystko. Każda organizacja ma swoje cele i idee. Często trafiamy w wir życia harcerskiego, nawet nie zastanawiając się do czego dążymy, jaki cel ma np. biwak lub zbiórka. Może niektórzy i zadają sobie to pytanie, ale nie mogą znaleźć zrozumiałej odpowiedzi, nie mogą zrealizować się nad tym dłużej. Jednak są ludzie, którym zależy na tym, by każdy drużynowy, zastępowy lub szeregowy znalazł odpowiedź na pytanie, do czego dąży się będąc harcerzem. Odpowiedź na nie nie jest łatwo, nie wiedząc co sądzi druż lub drużna o swojej organizacji.

„Wileńska Gazeta Harcerska” nie raz pisała o angielskim znaniku Camelot. W Warszawie istnieje Krag o tej nazwie, który - jak mówi komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHR hm. Jacek Kurzepa - został założony z pomysłu harcerzy studiujących w Polsce, a mianowicie Mariusza Gasztoła, Jarka Niewierowicza, Marka Juriewicza, Romana Kowszczywa. Z czasem zaproszono mnie, Wiesię Cytowicz, Edwarda

Suchaletę, Krystynę Sienkiewicz. Krag prowadzi działalność na terenie Polski. Spotyka się raz w miesiącu w Warszawie, wyjeżdżają na różne wyprawy po Polsce. Spotkania Kregu są spotkaniami dyskusyjnymi, ale zajmujemy się również przygotowaniem konkretnych imprez, np. obóz ZHPnL w Polsce i na Litwie. Z inicjatywy Koła zawiązała się komórka naukowa, tak zwany Instytut Harcerski, w którym pod moim kierownictwem współpracują młodzi ludzie z różnych uczelni w Polsce i harcerze z Camelotu. Ostatnimi naszymi badaniami objęliśmy w latach 1996 - 1997 harcerzy ZHPnL, owocem czego był raport o stanie harcerstwa na Litwie.

Na pewno mój dzień z był otrzymania ankiety do wypełnienia z różnymi pytaniami. Objęto nimi przeszło sto osób: szeregowych, liderów na szczeblu drużyn i organizacji, a także harcerzy stacjonujących. Przez 8 miesięcy członkowie Camelotu pracowali z młodzieżą i w przeddzień IV Zjazdu ZHPnL przedstawiono wniosek z badanymi ankiety. W tym dniu w Instytucie Polskim w Wilnie zebrano się sporo harcerzy, dyrektorów szkół, konsul generalny p. Waldemar Lipka - Chudzik - słowem wszyscy ci, którym sprawy harcerskie nie są objęne. Tam dr. Jacek Kurzepa wraz z Romanem Kowszczywem przedstawił stan i perspektywy ZHPnL. Przygotowany materiał miał posłużyć dwóm zadaniom: celom. Po pierwsze, pomóc w określeniu aktualnego stanu i kondycji ZHPnL, co stanowiło może podstawę dalszej pracy wychowawczej; po drugie, dostarczyć tym osobom, organizacjom i instytucjom, które udzielały różnorodnej pomocy ZHPnL, w miarę pełny i obiektywny obraz owoców, jakie ta pomoć zrodziła.

(Dokończcie na str. 8)

Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie
IV Zjazd ZHPnL
Wilno, dn. 4-5 X 97r.

Do rodziców, przyjaciół i dobroczyńców Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie

- My, harcerki i harcerze Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie, zebrani na IV Zjeździe naszej organizacji świadomi spoczywających na nas zadań i odpowiedzialności gotowi jesteśmy nadal być razem i wspólnie kroczyć harcerską drogą. Chcemy tak jak dotychczas służyć Bogu, Ojczyźnie i Bliznim.
- Dziś pragniemy wyrazić najserdeczniejsze podziękowania naszym ukochanym rodzicom za wszelką troskę, poświęcenie, cierpliwość i ogromne serce, dzięki którym uczymy się odróżniać w życiu dobro od zła, prawdę od fałszu, poświęcenie od egoizmu.
- Jako harcerki i harcerze pełniący na co dzień służbę w drużynach, wiemy ile wymaga to wysiłku i wyrzeczeń. Tym bardziej pragniemy podziękować tym wszystkim, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat wspierali nas służąc radą, pomocą i doświadczeniem. W szczególności byłem Zarządowi: dh Adamowi Błaszkiewiczowi, dh Alinie Korwin-Piotrowskiej, dh Andrzejom Rusowi, dh Waleremu Mielko, dh Edmundowi Puskisłowski, p. Stanisławowi Krzywickiemu, p. Kazimierzowi Karpiczyowi oraz ks. Mirosławowi Balcewiczowi. Bez ich trudu i poświęcenia nie udałoby się zorganizować wielu naszych obózów, imprez i przedsięwzięć, nie miałyby one tej niezapomnianej harcerskiej atmosfery.
- Wyrazami podziękowania za dotychczasową pomoc i współpracę pragniemy zwrócić się też do organizacji i osób prywatnych, zarówno na Litwie, jak i poza jej granicami: w Polsce oraz na Zachodzie. W szczególności pragniemy jednak je skierować do naszych nauczycieli, księży oraz osób starszych, kolegów - harcerzy ZHPnL studiujących w Polsce.
- Odrodzony w 1989 roku Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie jest dziś samodzielna, niezależna organizacja, mimo różnorodnych trudności trwa i będzie nadal trwać. W naszej pracy harcerskiej potrzebujemy nadal Was wszystkich. Potrzebujemy Waszej sympatii, życzliwości i pomocy. Bądźmy więc razem.

CZUWAJ!



Pod redakcją hm. Jacka Kurzepy został przygotowany i przedstawiony raport o harcerstwie na Litwie. Fot. M.P.

Powyzsza wypowiedz niekwestionowanego autoru jest najnowym nieszczęśliwym określeniem, najgłębszym podsumowaniem i najtrafniejszym wnioskiem IV Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Myśl ta, niezmiernie „powracająca fala”, co chwilę odzwierciedla się w licznych wypowiedziach gości i gospodarzy. Cóż, kiedy doszliśmy tylko do stwierdzenia jej słuszności, gdyż realizacja tej prawdy tym razem nie była nam dana...

Czwarty z kolei Zjazd ZHPNL przypomina o swojej obecności już tylko siłą wspomnień bądź też zapisaną kartą w historii. Pozostawił po sobie garść refleksji, podobnie jak każde przedsięwzięcie na skalę związkową. Pierwsze jednak refleksje i wrażenia są zazwyczaj po-

lam ten chór, chociaż zasługuje z racji poziomu swemu na szersze wzmianki. Nie o to mi jednak chodzi. Czy w ZHPNL brakuje ludzi uzdolnionych - harcerzy, którzy potrafiliby zadbać o oprawę muzyczną harcerskiej Mszy św. (spiewy mszalne, psalmy)? Czy nie stać nas na to? Gdzie są w końcu laureaci I Harcerskiego Festiwalu Piosenki? Zdjemy mi się bowiem, że tytuł laureata - to nie tylko nagroda, dyplom i pochwała. To również zobowiązanie!

Zeby pierwsze wrażenie nie przesądziło o wrażeniu ogólnym - brnijmy dalej!

Każan ks. Mirosława Balcewicza nie da się słuchać objętym - to fakt! Wielkie prawdy o potrzebie wszelkich celów harcerstwa na Wileńszczyźnie, ziemi tęcnącej wielkim braterstwem - to nie są

Budujmy taki świat,

„Wierzę mi: nie bardziej pożądanego, a nie trudniejszego na ziemi, jak PRAWDZIWA ROZMOWA.”

(A. Mickiewicz)

wotne niedociągnięcia. Miejsce w auli i gratisowy obiad w stołówce przypadły w udziale każdemu, kto się znalazł tego dnia w wileńskim Szkole Średniej im. Jana Pawła II. A stało się wielu. Gości, przede wszystkim. Swoją obecnością, co z kolei było dowodem żywego zainteresowania sprawami młodych, zaszczytliwi gospodarzy: konsul generalny RP p. Waldemar Lipka-Chudzik, skarbnik Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” p. Agnieszka Bogucka, prezes „Macierzy Szkolnej” p. Józef Kwiatkowski. Chyba jeszcze zdążyła im nie odbyła się bez udziału harcerzy z zaprzyjanych środowisk harcerskich z Polski. A więc obecni byli (powinno chyba wtrącić „jak zwykle”) przedstawiciele ZHR-u z dh Przewodniczącym Feliksem Borodzikiem na czele oraz ZHP. Mówiące o gościach, zwykliśmy spoglądać ku południowo-zachodniej granicy. Przyzwyczajenie? Być może dzieje się tak dlatego, że z pozostałymi częściami świata jesteśmy mniej związani i organizacyjnie, i uczuciowo. Niemniej jednak, pamiętamy o wymiennym delegacji z Lotwy, co prawda, w jednoosobowej zaledwie obsadzie - dh Jana Kuzajowa. Nie sposób przedstawić wszystkich i wszystkiego szczegółowo, więc pojęcie „ogólnie” staje się w tym wypadku najlepszą ucieczką i oszczędnością słów. A więc - ogólnie rzecz biorąc - listę gości dopełnili byli, obecni i przyszli harcerze. Ci, zaangażowani w harcerskiej działalności i ci, z dobroćmi kilku wrażeń. Słowem, bardziej i mniej młodzi. Każda obecność, nieważne nawet, czy podkryta świadomością poczucia obowiązku czy też chęcią „odwalenia roboty” - była ważna. Każdy głos poprzez wolność wyboru mógł mieć w wielu kwestiach decydujące znaczenie. A kwestii do rozwiązania było ci u nas dostatek!

Dh Alina Korwin-Piotrowska, była Naczelniczka Harcerek, jako jedyna przedstawicielka płci pięknej w 8-osobowym Zarządzie miała zaszczyt rozpocząć cykl podsumowujących relacji. Wstępnie zaznaczyła zawiadki, by w razie zagrożenia zaśnięciem - przerywać, bo będzie „może za długo mówiła”. Nie mówi się nigdy za długo, dh Alino, gdy się mówi to, co powiedziecie trzeba. I sądzę, że słuchacze to docenili skupieniem. Wypowiedź dh Naczelniczki była bowiem wszechstronna i głęboka analizą jej dwuletniej kadencji.

Poruszone zostały najbardziej istotne problemy, dezorganizujące normalne funkcjonowanie i pełny rozwój organizacji. Jednym z nich jest m.in. szeroko naświetlany brak doświadczonej kadry instruktorskiej. Taki stan rzeczy jest skutkiem wyjazdu starszych harcerzy na studia i zerwaniem wszelkich więzów ze środowiskiem harcerskim. Następnym jest obejmowanie funkcji drużynowych przez osoby 15-16 - letnie, często z tzw. „skrótowym” życiorysem harcerskim”. Nie jest tajemnicą, że taka drużyna, która została wykreowana na lidera, powinna harcerstwa uczyć się od podstaw. Niezależność obowiązku prowadzi do nieświadomości o jego odpowiedzialności.

Jednym rozwiązaniem tego problemu, zdaniem dh Aliny, jest stworzenie sprawnego systemu szkoleniowego, któryby zadbał o systematyczne kształcenie drużynowych i zastępowych.

Inną inicjatywą dh Naczelniczki było uregulowanie nadawania harcerkom krzyży. Słowem, zaisniala potrzeba kontroli „prawdziwych harcerek”. (Zastanawiałam się, czy tylko takim kryterium kierujemy się przy podziale harcerzy na „prawdziwych” i „nieprawdziwych”? Albo harcerzem jest się całkowicie, albo też nie...). „Taka kontrola stała się niezbędną po kilku przypadkach, kiedy to instruktorzy z Polski (zazwyczaj z ZHP) przyjmowali od naszych harcerzy Przyrzeczenie Harcerskie bez zgody i wiedzy Naczelniczki” - wyjaśnia dh Alina Korwin-Piotrowska.

Tę myśl próbował kontynuować były Naczelnik Harcerek dh Andrzej Rus. „Próbował”, bo sztukę improwizowaną dane były posłać tylko Mickiewiczowi i bodajże Słowackiemu. Wszyscy inni są skazani na wcześniejsze przygotowanie oracji i naprawdę nie warto z tą parą się spierać. „Zaczynamy wymagać od siebie sami, nawet jeżeli inni od nas nie wymagają” - pamiętamy mądrość Jana Pawła II. I tu się ukrywa racja. Jak długo można grać nieopieczonych filantropów, otoczonych zgrają „rozkaprzyśniętych dzieciaków”. Jak długo można akceptować znużenie młodych ludzi, „zakniętych w swoich środowiskach”? Być może przyczyną ich „objętości” jest nasza nieumiejętność zainteresowania?

Dh Andrzej wysunął propozycję zwrócenia się do najstarszych metody wychowania - surowości („więcej dyscypliny!”). Założenie może dobre, tylko nie zostały podane konkretne kształty realizacji.

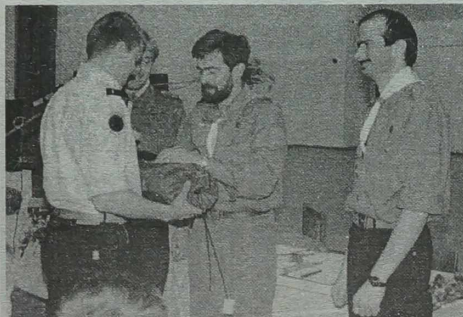
Innym, niezwykle ważnym i potrzebnym zastrzeżeniem byłoby

Naczelnika było stwierdzenie, że „drużyny nie są zapoznane ze Statutem ZHPNL”. Tzn. działają po omacku, nieświadomie nawet swoich praw i obowiązków?

Ogólne poruszenie na sali wywołała wypowiedź pana Kwartemistrza Karpicza, byłego kwatremistrza ZHPNL. Dosyć drastycznie, aczkolwiek przy powszechnym aplauzie próbował przekonać zebranych, że harcerstwo to, jego zdaniem, „nie tylko dzieci w mundurkach, biegnące po lesie”, chociaż właśnie takie skrajowanie przyjęło się powszechnie. I chyba dlatego poważniejszego podejścia nie doczekaliśmy się nawet tak poważne kwestie finansowe. „Nie potrafiliśmy stworzyć sprawnego systemu zbierania składek” - przyznaje p. Karpicz. Według regulaminu, harcerz, który bez uzasadnienia nie wpłaca w przeciągu 3 miesięcy składek, powinien opuścić szereg harcerek. „W takim wypadku ZHPNL już dawno by nie istniał” - skomentował kwatremistrz.

A jednak... „wypływały na szerokie wody” - w ten sposób można by skrótkowo przytoczyć relacje komisarzy d/s zagranicznych dh Walerego Mielki. Liczne stwierdzenia o tym, że panomara przyjaznych kontaktów staje się coraz bardziej rozleglejsza - została poparte konkretnymi dowodami. Są to m.in.: Zlot Skautów Bałtyckich w Gdańsku, rajdy „Meksyk”, Biała Służba podczas ostatniej wizyty Jana Pawła II w Polsce, jak również obozy - w Polsce i Szwecji. Jak się okazuje, zdołaliśmy „ruszyć lody i zmienić zasadniczo swą pozycję z wymagającej wciąż pomocy na zdolną do współuczestnictwa. Mówi się, że wychowawca wykonał swą misję, jeżeli nauczyl wychowanka „samowychowania”. Chyba w tym miejscu musimy w/w w prawdą do czynienia. Jeżeli stać nas na samodzielność i samowystarczalność, czego dowodem jest tegoroczna akcja letnia zorganizowana siłami własnej kadry - to znaczy, że się rozwijamy, że rośniemy (chyba w górę?)...

Jednak w Związku, tak jak w życiu, dochodzi czasem do paradoksu. Z jednej strony - umiemy sprawnie zorganizować wielką imprezę czy poważną akcję, potrafimy zmobilizować się do wielkiej pracy, wymagającej wysiłku i poświęcenia... Natomiast tak zwyczajna sprawa, jaką jest treścimy dialog, wydaje się ponad nasze możliwości(?). Reprezentujemy postawę „samotnej wyspy”, która, nawet gdyby kwitła od wewnątrz, z daleka będzie się wydawała, przy braku chęci kontaktu, co najmniej dzika. Nikt nikomu na świecie nie może być obcy! Człowiek jest osobą społeczną, więc potrzebuje ludzi, by być człowiekiem. Nauce my się więc żyć nie obok siebie, ale ze sobą! Tylko wówczas staniemy się jednością, gdy będziemy się wzajemnie szanowali: gdy jeden usłyszy drugiego i postara się zrozumieć jego argumenty, nawet gdyby były sprzeczne z własną zastrzeżoną racją. W przeciwnym razie dojdziemy do poziomu zgrawalażącej o kolejną kość... A to z kolei oznacza wojnę domową, „w której front przechodzi przez serca”. (A. de Saint - Exupery)...



Zarząd ZHPNL uhonorowuje zwycięzców jubileuszowego Złota 85-lecia Harcerstwa Polskiego na Wileńszczyźnie 5 WDH im. Królowej Jadwigi i 1 WDH „Trop” im. A. Malłkowskiego. Drużynowi w/w drużyn otrzymali namioty, które ufundowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

wierchowne i mijające się z prawdą, bo sprostowane przez przytaczane gorące emocje. Obraz, oglądany z bliska, przeważnie się rozprasza i traci rzeczywiste kształty. Z daleka widać lepiej. I dlatego decydującej krytykiem będzie historia. Tylko ona potrafi wszystko właściwie postawić w hierarchii wartości.

A tymczasem - pozwólcmy sobie raz jeszcze na spojrenie wstecz, by owe rozproszone refleksje i wrażenia poukładając w logiczną całość. Niech historia ma punkt oparcia w swoich wyrokach!

Na początku był... chaos. Wyślane zaproszenia do gości i delegatów zapewniały, że pierwszym akordem IV Zjazdu ZHPNL ma być tradycyjnie Msza św. Tradycyjnie - to już frazes z powszechnego obiegu, świadczący o tym, że wszelkie ważniejsze (tzn. bardziej widoczne) imprezy harcerskie mają na swym starcie sprawowanie Eucharystii. Tym razem wykorzystanie kompetencji Kapelana Naczelnego ZHPNL ks. Mirosława Balcewicza miało się odbyć w nowo otwartym kościele bl. Jerzego Matulewicza w Wirszuliszkach. „Na pięć minut przed dwunastą” okazało się jednak, że „ktoś nie zechciał mieć polityki w kościele”, więc na gwalt trzeba było zmieniać umiejscowienie. Skutkiem tego była spora dezorientacja i oczywiste w takim wadku opóźnienie Mszy św., ostojęnie celebrowanej w świątyni zwierzynieckiej. Czy kłopoty organizacyjne, czy licha informacja, czy też niedociągnięcia w „zamawianiu” dobrej pogody? Na którą z wersji zwalimy winę za to, że kościół nie „trzeszczał w swachach”. Ba, gdyby nie kilka przypadkowych straszek - to chyba nie nie zakłócałoby akustyki ciszy i swobodnego echa spiewu scholki z parafii nowowileńskiej. Nieprzypadkowo wymieni-

górnotłone, tylko ważne treści. „Wielkość jest powołaniem każdego człowieka, a członka tak szlachetnej organizacji, jaką jest niewątpliwie harcerstwo, wręcz zobowiązuje” - mówił ks. Mirosław. Atmosfera, w jakiej te słowa zostały wypowiedziane, nie można w odróżnieniu od samych słów w pełni odtworzyć poprzez przeniesienie na papier. Takich chwil nie da się skopiować, trzeba je przeżyć. Osobście. Gdyby wielokrotnie ich częstotliwość, z pewnością ide-



Jeden z kandydatów na Kapelana Naczelnego ks. Mirosław Balcewicz.

ają, które nas połączyły nie uważalibyśmy za „wielkie i koniec na tym”, a piękne słowa o jedności nie budziłyby zakłopotania.

Nie faworyzujemy jednak dłuższym komentarzem jednych wypowiedzi, pomijając inne. Wszystkie bowiem były równie ważne i potrzebne, gdyż złożyły się na ogólny kształt IV Zjazdu ZHPNL.

Jaki był więc ów ciąg dalszy? Z miejsca zaznaczam, że strona organizacyjna zdołała poprawić pier-

Każdy zjazd jest kolejną bodajże najważniejszą okazją do podsumowania swojej dotychczasowej działalności, to próba określenia obecnego stanu Związku, jak również wspaniała możliwość wspólnego spojrzenia w przyszłość. Zanim jednak otworzymy okno w przyszłość, należy za sobą zamknąć drzwi przeszłości (zby nie było przeciągu - szkodzi na zdrowie!). Czas więc na „rozliczenie z zysków i strat” czyli sprawozdanie.

w jakim chcielibyśmy żyć

„Nie możemy na to pozwolić i czynimy wszystko, by do tego nie doszło - mówił dh Przewodniczący Adam Błaszkiewicz. - Po to jest więc IV Zjazd ZHPnL, byście świadomie wykorzystali powierzoną wam władzę ustawodawczą, byście zdecydowali sami o swojej przyszłości, o przyszłości harcerstwa”.

Dlatego też dziwne wydaje się w tym dniu domaganie się przez członków Rady Hufca Maryi „zawieszenia obrad IV Zjazdu ZHPnL” (decyzja z dn. 4 października 1997r.). Petycja owa zostaje umotywowana m.in. tym, że „obecny Zarząd ZHPnL trwa w procesie Sądu Harcerskiego”. Dla niewtajemniczonych kilka słów wyjaśnienia. 4 września br. do Sądu Harcerskiego była zgłoszona apelacja od Zarządu ZHPnL, prosząca o rozpatrzenie kilku kwestii, dotyczących działalności Hufca Maryi. Sąd Harcerski w składzie: dh Wiesława Cytowicz, dh Marek Gładki, dh Andrzej Daszkiewicz problemy owe obiektywnie rozwiązał w orzeczeniu z dn. 4 października br. Natomiast „ciąg dalszy” tej sprawy przekazał następnemu Sądowi Harcerskiemu. Dowodem aprobaty delegatów IV Zjazdu było udzielenie absolutorium Sądowi drogą jak najbardziej niewymuszoną - głosowania.

Innym zarzutem, sformułowanym przez Radę Hufca Maryi było to, że „nie skierowano zaproszenia do ks. hm. Dariusza Stańczyka do uczestniczenia w obradach IV Zjazdu ZHPnL”. Dh Jarek Niewierowicz - Przewodniczący Zjazdu - odpowiedział, że takowe zaproszenie wysłane zostało, co więcej - dokonano tego osobiście. A „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy!”

W jednym z punktów orzeczenia Sądu Harcerskiego była mowa o tym, by Rada Hufca Maryi przedstawiła fakty dotyczące „wotum nieufności” Zarządowi, jakie zostało wysunięte w trakcie I Zjazdu Hufca Maryi (zwolanego bez wiedzy naczel-

nictwa ZHPnL). Odpowiedzią było milczenie. Owszem, czasami i cisza ma swój urok, ale nie wówczas, gdy mówić się powinno, po to, by się domówić. „Jeżeli władza Związku wam nie odpowiada - to po to jest Zjazd, byście wybrali nowych ludzi, którym będziecie posłusznymi” - mówił dh Przewodniczący. O co tu w końcu chodzi? Zarządowi przypina się etykietkę: „nieodpowiedzialności”, a jednocześnie próbuje się, poprzez domaganie się zawieszenia obrad Zjazdu, nie dopuścić do możliwości wybrania nowych władz?

„Istotny i męczący jest problem niedomówień i braku skomercyzowania powodów niezadowolenia, jakie istnieją między nami” - komentował dh Adam. Zaproponował też, by każda drużyna i każdy harcerz ustosunkowałby się w jakiś sposób do działalności Zarządu, by mieli świadomość, czego tak naprawdę oczekują. Pozycja neutralna jest w tym wypadku nie do przyjęcia.

Dlatego też ostatnie rzucone przez dh Przewodniczącego wezwanie: „Niech ten, kto naprawdę chce pracować, wstanie. A ja podejść i uścisnąć mu dłoń!” zabrzmiało jak hasło przyszłości Związku. Po czym Zarząd, otrzymawszy absolutorium, został tym samym zwolniony z dotychczasowych obowiązków. Jego członkowie zaś zajęli miejsca na sali wśród gości i delegatów.

A tymczasem na scenie stał poczet sztandarowy. Choć wymownie i dumnie, ale... bez sztandaru!!! Ktoś bowiem uznał, że „sztandar Związku nie może znaleźć się w niewłaściwych rękach”. Członkowie Zarządu próbowali („po harcersku”) interweniować w tej sprawie, co z kolei zostało okrzyknięte za „podstępny najazd”. I stąd ta milcząca manifestacja, która wywołała, jeżeli nie oburzenie, to co najmniej zdziwienie zebranych.

„Sztandar jest piękny, ale nie na tyle, by go pieczołowicie chowano. Nie tedy droga! - mówił dh

Mariusz Pocięjkin, od wielu lat związany z ZHPnL - takie sprawy rozwiązuje się tylko drogą dyskusji”. „Trudno jednak jest mówić, gdy druga strona nie słyszy” - słowa ze sprawozdania dh Przewodniczącego.

„Do dzisiaj wielu rodziców przechowuje swe „cegiełki”, składane na ów sztandar. Dlatego jest on własnością naszych dzieci i wielka to krzywda, że został nam odebrany” - twierdził przedstawiciel Koła Przyjaciół Harcerstwa pan Paweł Rus.

Z kolei dh Władysław Korkuc zaproponował, byśmy się o sztandar nie kłócili: „...jest jeden, może być i drugi!”.



Mocno zaangażowani w obsługę Zjazdu byli druhowie z 9 WDH „Szlak” im. Józefa Grzesiaka „Czarnego”.



Zawitali na nasz Zjazd dh Tadeusz Orczykowski z warszawskiego Kręgu „Ostoja” oraz dh Jan Kurjakow z Lotwy.

ZHPnL było wybranie nowych władz. Przewodniczącym Związku ponownie został wybrany dh Adam Błaszkiewicz, a komisarzem d/s zagranicznych - dh Walery Mielko. Na Naczelniczkę Harcerek wybrano dh Krystynę Dowgiatło, Naczelniczką Harcerzy zaś - dh Zbigniewa Piotrowskiego. Funkcje kwatermistrza objął dh Krzysztof Zacharewicz. Szefa Sekcji Szkoleniowej - dh Artur Pyż, a kierownika Rady Drużynowych i public relations - dh Zyta Kołoszewska.

W trakcie Zjazdu wysunięto trzy propozycje kandydatów na Kapelana Naczelnego: ks. Jana Dzikiewicza, ks. Mirosława Balcewicza, ks. Jana Czerniawskiego. Wybór leży jednak w gestii Wileńskiej Kurii Arcybiskupiej. „To wy będziecie budowali XXI wiek. ZHPnL powinien mieć w tym swój udział” - w ten sposób zwrócił się do harcerzy konsul generalny RP pan Waldemar Lipka - Chudzik.

„Dlatego też zyciek Wam wiele roztrpności, rozsądku i szlachetności, byście zawsze mieli szacunek do samych siebie” - dodała pani Agnieszka Bogucka ze „Wspólnoty Polskiej”.

... i szaleniał! Bez niego nie da się przeżyć w harcerstwie” - przekonywał dh Mariusz Pocięjkin.

... „No, a co później?”
- Nie później. A dalszy ciąg życia.

- I to wszystko?
- Jak to wszystko?
- Tak to się kończy?
- Niezupełnie. A za latwo by było. Jeszcze nikomu się tak nie udało.

Ale spróbować warto!”
(William Wharton)

Bożena ŚNIEŻKO
Mejszagała
Fot. Marian Paluszkiwicz



Każda z drużyn ZHPnL miała przygotować plakat o sobie. Prawda, nie wszystkim z tego się wywiązało, ale coś niecoś można było obejrzeć przed wejściem do auli.

„Ludzie, opamiętajcie się!” - skwitował pan Karpić.

Wszystkie życzenia i rady sprowadzały się do wspólnego mianownika o „owocnych obradach”. Czy w rzeczywistości takie były - przyszłość pokaże. Nie zbiera się bowiem owoców w dzień po zasiewie.

Jedną z ciekawszych wypowiedzi, odbiegającej od ogółu, było stwierdzenie dh Jarka Tumasa, że „starsi harcerze nie dlatego odchodzą z harcerstwa, że wyjeżdżają na studia, ale z takiego powodu, że nie znajdują w nim, poza przygodą, żadnej pomocy duchowej, żadnego wsparcia moralnego”. Być może dlatego propozycja Kapelana Naczelnego, by usprawnić posługę duszpasterską poprzez zaangażowanie większej ilości księży, została przyjęta pozytywnie. Zdaniem ks. Mirosława, każda drużyna powinna mieć swego kapelana, a w gestii Kapelana Naczelnego leżałoby wyłączenie koordynowanie pracy duszpasterskiej Związku.

Z licznych Uchwał, przyjętych w trakcie Zjazdu należy wyszczególnić te najważniejsze. Mając na celu stworzenie sprawnego systemu szkoleniowego, postanowiono wyłonić piony zachowy i wędrownicy oraz stworzyć odpowiedni program ich działania. Palącą kwestią było usystematyzowanie regulaminów i instrukcji finansowych. Statut ZHPnL, zatwierdzony

na III Zjeździe w 1995r. wymaga poprawek. Dlatego też powołano Komisję Statutową, mającą w przedmiotu 2 lat rozpatrzyć i przedstawić na następnym Zjeździe konkretne wnioski. W jej skład weszli: A. Błaszkiewicz, R. Kowszewicz, E. Puskalis i S. Krzywicki.

Dh Mariusza Gasztoła i dh Wiesława Turzańskiego ogłoszono honorowymi członkami ZHPnL. Prośbę o przyjęcie takiej samej godności skierowano do ks. Dariusza Stańczyka.

Jednak kwestia zarejestrowania Hufca Maryi w strukturze ZHPnL nie docekała się konkretnego rozwiązania. W tym celu została nawet powołana w pierwszym dniu obrad Komisja Medycyńska. Warto zaznaczyć, że każdy z jej członków potwierdził swą gotowość w dążeniu do wspólnego porozumienia. Nazajutro, 25 października, wyżej wymieniona Komisja Medycyńska wydała orzeczenie, stwierdzające, że: „...nie ma żadnych przeszkód dla złożenia wniosku o zarejestrowanie Hufca Maryi i jego rozpatrzenia, o ile zainteresowani oraz uprawniony do rozpatrzenia wniosku organ zachowają w tym przedmiocie warunki określone przez Statut ZHPnL”. Zabrakło pod nim czterech podpisów - właśnie „zainteresowanych”. Więc o co tu znów chodzi?

... „Ludzie opamiętajcie się!”
Wynikiem IV Zjazdu

Quiz: kto lub co to jest?

Zastanów się, wybierz jedną z trzech odpowiedzi, sprawdź (odwróć tekst na końcu) czy jest prawidłowa.

Daglezja

1. Drzewo z rodziny sosnowych.
2. Potrawa z morskich alg.
3. Polinezyjskie imię żeńskie.

Debel

1. Lówny gatunek bekasa.
2. Określenie pięknych, dobrych naręczonych.
3. Gra podwójna w ping-pongu, tenisie.

Debit

1. Kara cielesna stosowana dawniej w szkołach.
2. Prawo rozpozwalnictwa czasopisma zagranicznego w innych krajach.
3. Marka francuskich rowerów.

Decybel

1. Wariat, któremu się wydaje, że jest decydemtem.
2. Jednostka natężenia dźwięku.
3. Człowiek idący pod prąd, przeciwnik postępu.

Defektor

1. Urządzenie do oczyszczania soku buraczanego.
2. Środek na przeczyszczenie.
3. Urządzenie ciągle psujące się, ulegające defektom.

Degregolada

1. Handel obwoźny, prowadzony na prymitywnych, doraznie sklepanych ladach.
2. Choroba krwi.
3. Upadek moralny lub materialny.

Donżon

1. Uwodziciel specjalizujący się w meżactkach.
2. Baszta w zamkach średnio-wiecznych.
3. Tytuł feudalnych arystokratów we Francji.

Dorada

1. Ekspert, doradca w jakiejś sprawie (często nie proszony).
2. Książka typu: leksykon, poradnik.
3. Ryba morską z rodziny sumowatych.

Dryl

1. Gatunek małpy.
2. Wychowywanie w ślepym poszuszeństwie wobec przełożonych.
3. Amunicja do broni myśliwskiej.

Dubler

1. Zastępca aktora filmowego w scenach wymagających specjalnych umiejętności.
2. Podwójny kłamek, intrzygant.
3. XVII-wieczna złota moneta angielska.

Duser

1. Żołnierz straży przyboicznej francuskiej królowej.
2. Komplement, pochlebstwo.
3. Miasto w Szwajcarii, słynące z produkcji sera.

Dydyl

1. Grecki kapłan, przepowiadający przyszłość.
2. Żył, psoty, duszek.
3. Ssak zamieszkuje Amerykę Płn. i Środkową.

Dyspensja

1. Zwolnienie od przestrzegania przepisów prawa kościelnego.
2. W Anglii: dysponent skarbu królewskiego.
3. Sakiewka na drobne monety, bilion.

Dzianet

1. Delikatna tkanina jedwabna.
2. Piękny kot wierzchozy.
3. Posiadać dużego majątku.

Prawidłowe odpowiedzi:

1. 7-1au
2. 7-1au
3. 7-1au
4. 7-1au
5. 7-1au
6. 7-1au
7. 7-1au
8. 7-1au
9. 7-1au
10. 7-1au
11. 7-1au
12. 7-1au
13. 7-1au
14. 7-1au
15. 7-1au
16. 7-1au
17. 7-1au
18. 7-1au
19. 7-1au
20. 7-1au
21. 7-1au
22. 7-1au
23. 7-1au
24. 7-1au
25. 7-1au
26. 7-1au
27. 7-1au
28. 7-1au
29. 7-1au
30. 7-1au
31. 7-1au
32. 7-1au
33. 7-1au
34. 7-1au
35. 7-1au
36. 7-1au
37. 7-1au
38. 7-1au
39. 7-1au
40. 7-1au
41. 7-1au
42. 7-1au
43. 7-1au
44. 7-1au
45. 7-1au
46. 7-1au
47. 7-1au
48. 7-1au
49. 7-1au
50. 7-1au
51. 7-1au
52. 7-1au
53. 7-1au
54. 7-1au
55. 7-1au
56. 7-1au
57. 7-1au
58. 7-1au
59. 7-1au
60. 7-1au
61. 7-1au
62. 7-1au
63. 7-1au
64. 7-1au
65. 7-1au
66. 7-1au
67. 7-1au
68. 7-1au
69. 7-1au
70. 7-1au

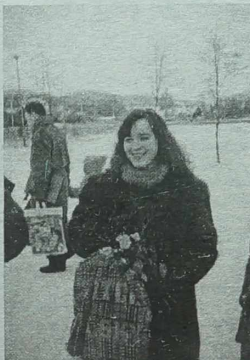
Wileńska Gazeta Harcerska - dodatek do „Kurier Wileński” - pismo młodziwoży polskiej na Litwie.

Przygotowały: Zyta Kołoszewska, Barbara Sosno, Małgorzata Stefanowicz.

Listy kierować na adres: „Kurier Wileński”, Wileńska Gazeta Harcerska, Latves 60, 2056 Vilnius, tel. 70-15-77 (wieczorem).

Często niedoceniani

Szalona, nienormalna, wariacja... - często takie i podobne wyrazy można usłyszeć z ust niedocenianego ucznia. Ale czy na to zasłużyli ludzie, z którymi spędzamy połowę dnia w szkole? Odpowiedzi na to pytanie z pewnością byłyby różne, chociaż wiadomo czytać do końca szersze. Nauczyciele są to nasi „przewodnicy” po świecie nam nieznanym. Przez 194 dni każdego roku prowadzą lekcje, chociaż tak naprawdę rok szkolny powinien trwać 195 dni. I ten jedyny dzień właśnie Dzień Nauczyciela, który obchodzimy w pierwszą niedzielę października. Tego to dnia każdy nauczyciel czuje się kimś więcej niż zwykłym człowiekiem.



Syrokowlówka i mickiewiczówka w podobny sposób obchodzili święto swoich nauczycieli. Skrócone lekcje prowadziły maturzyści tych szkół. Podczas lekcji w auli szkolnej odbywały się koncerty przygotowane przez uczniów, recytowano wiersze, śpiewano piosenki. Syrokowlówka oprócz tego zawierała artystów z Filharmonii Wileńskiej. W mickiewiczówce na przeobraż grała nastrojowa muzyka. Podobno było bardzo romantycznie. W szkole im. Jana Pawła II dyrektora nie pozwoliła na prowadzenie lekcji starzko-kłasiostom, czyli ich zrywanie. Jednak większość lekcji odbywała się na luzie. Podczas przeraźliwych nauczyciele mogli się objąć ciastkami, upieczonymi specjalnie dla nich oraz czytać gazetki napisane przez ich wychowanków. Oprócz tego aktyw-

na 11 klasa przygotowała program, gdzie nie tylko śpiewano...

Całkowicie inaczej wyglądał Dzień Nauczyciela w szkole im. Sz. Konarskiego. Nauczyciele byli strasznie sześcieni do law szkolnych i dla nich odbywały się zwykłe lekcje prowadzone przez ich uczniów. Niech wiedzą, co czasami biedni uczniowie muszą przeżywać na lekcjach.

W każdej szkole - tej czy innej - w tym dniu COŚ się działo. Wspominałam o niewielu szkołach, ale najważniejsze, że ten dzień przeżyliśmy i - NIECH ŻYJA NAUCZYCIELE!

M.S.

Stan i perspektywy ZHPnL

(Dokończenie ze str. 5)

Raport składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym starano się zarysować najważniejsze trendy i wydarzenia w harcerstwie na Litwie po 1989r. Rozdział drugi - bardzo zwięzły - poświęcony jest fundamentom prawnym i strukturze organizacyjnej Związku. Rozdział trzeci - najbardziej obszerny, omawia wyniki badań przeprowadzonych w latach 1996/97. W rozdziale czwartym wskazano najważniejsze zjawiska i fakty wpływające na efektywność działania liderów organizacji. Ostatni - piąty rozdział - jest próbą spojrzenia w przyszłość i odczytania wyczań, jakie Związek może napotkać już niebawem.

Wiele rzeczy opierało się na wspomnianych powyżej badaniach, ponieważ intencją było przedstawienie aktualnej kondycji w oparciu o samoocенę uczestniczących w jego życiu harcerzy, refleksje dotyczące źródeł motywacji i in. Badania objęły również ocenę merytorycznego przygotowania kadr, oferty programowej oraz rozwiązań organizacyjnych obowiązujących w Związku. Zwrócono się do badanych z zestawem rozmaitych pytań, dotyczących powodów, dla których pozostają aktywnymi członkami ZHPnL. Jest bardzo zauważalne, że wśród respondentów, tak czynnych obecnie członków ZHPnL, jak i wychowanków Związku, dominują następujące wartości: rodzina - 100%,

ojczyzna - 80%, przyjaźń - 100%, zdrowie - 60% itd. Ważnym jest sygnał, że chęć zdobycia kolejnych stopni wyrażają na równi harcerze do 15 lat, jak i wędrownicy powyżej 15 roku życia. Przede wszystkim wędrownikom czyli osobom starszym, zależy na podjęciu nowych funkcji.

Choćby wszyscy ci, którzy zycykowali ten raport, starali się przedstawiać fakty w sposób obiektywny i nie będąc po niczyjej stronie, to jednak pozwolono sobie na karkołomną próbę dokonania także oceny potencjału ludzkiego, jakim dysponuje Związek.

W końcu mówi się o przygotowaniu długofalowego programu wychowawczego i o włączeniu do pracy studiumkujących w Polsce wychowanków ZHPnL oraz rozbudowie Kregów Przyjaciół Harcerstwa, które mogłyby siłą swojego autorytetu chronić Związek przed atakami z zewnątrz i próbami podzielenia go. Na tym polu pierwsze kroki powinny wykonać również nowe władze ZHPnL.

Małgorzata STEFANOWICZ

4 WDH „Trop”

W tekście zostały wykorzystane wnioski z raportu „Stan i perspektywy ZHPnL”.

Co tu po nas zostanie? Zbielala kosteczka? Przeloty puszek mlęcza na kopczyki ziemi? Razem z nami w trumnie głodny czerw; zmaszaka I zdziwi się jak bardzo jesteście smukci...

(Mieczysław Czuma)

HALLOWEEN

1 listopada odzyska miasta zmarłych. Lekkim drzeniem zadyszka płomienie tysiąca świec na grobach naszych bliskich i znajomych. W czasach przedchrześcijańskich cmentarze znajdowały się w pewnym oddaleniu od osad. Chowano na nich współpleniowników, ludzi związanych wspólnotą religijną.

Dzień Wszystkich Świętych poprzedza wigilia - HALLOWEEN (ALL HALLOWS - Wszystkich Świętych; ere - wigilia). Jest to święto chrześcijańskie, lecz w czasach przedchrześcijańskich data ta wyznaczała koniec starego roku i początek nowego. Ludzie wierzyli, że w przeddzień Nowego Roku ich dusze odwiedzają duchy zmarłych i inne istoty nadprzyrodzone. Dlatego dzień ten kojarzono z duchami, czarownicami i czarnymi kotami. Ducha uważano za istotę bezcielesną. Większość tych stworzeń była smutna, cicha i nie sprawia kłopotu. Twierdzono, że w tym dniu ukazują się również ludziom demony domowe, przypominające wyglądem krasnoludki. Dobrych duchów i demonów było jednak mało.

Do złośliwych należały dusze-topielicy, które wabiły ku wodzie urodą, śpiewem i wciągały w ich toń. Rusalki leśne zwoodziły wędrowców, a schwytanymi zamęczały na śmierć taskotami. Inne, zwane omanami, mieszkaly na bagnach i obłądnym ognikami wabiły w otchłań moczarów. Istniały także duchy powietrzne, tzw. pianełnicę, których walki powodowały wichury i grzmoty. Niebezpiecznym były poludnice, które pojawiały się w wirach powietrza, zamieniały się w wirał powietrza, zamieniały dzieci i powodowały choroby żni-

wiary. Na ziemię przychodziły duchy chorób: mory, mocno wyobrażane w postaci szpetnych kobiet. Pod postacią kobiety występowała śmierć ubrana w białą żalobną szatę z kosą w ręku. Cechy demoniczne przypisywano wiedźmom i czarownicom, które latały na miotłach, zmieniały postacie, rzucały uroki i wyrządzały krzywdę. Człowieka, którego wygląd zewnętrzny odbiegał od zwykłego, uważano również za uosobienie zła.

Każdy naród ma swoje obyczaje i swoich duchów. Niemcy mają Poltergeist'a - ducha tłuczącego porcelanę. W wierszach arabskich występuje demon żywiący się ludzkim mięsem - GHUL.

W dawnej Brytanii i Irlandii 31 października był dniem ołtveckiego święta słońca - SAMHAIN. W Szkocji na zboczach wzgórz zapalano ogniska. Nazywano je ogniami wszystkich świętych. Młodzi ludzie bawili się w odgadywanie przyszłości. Jedzenie jabłka przez lustrem miało odświeżać twarz przesyłej żony lub męża.

Nasi przodkowie zbierali się w starych kaplicach, a modły odprawiał stary gusłarz. Wierzono, że życie pozagrobowe stanowi kontynuację życia ziemskiego i starano się zapewnić zmarłymaspokojenie ich materialnych potrzeb. Złasko naczyne z jadem w pochówkach lub na powierzchni grobów, wyposażenie zmarłego w broń, ozdobowe stroje, ale co ciekawe, rzadko w narzędzia pracy. Świat, gdzie miała iść dusza zmarłego, to mityczne królestwo podziemne, zwane nawia lub rajem.

Justyna KOZŁOWSKA



Światowy Dzień Młodziży

obchodzimy w listopadzie. Z tej okazji wszystkim spokojnym i zbuntowanym, wesolym i poważnym, pewnym siebie i zagubionym życzymy cieszenia się życiem, czerpania z niego pełną garścią i nie wpadania w otchłań rozpaczy!!!

Fot. A.A.

I po imprezie...

Każdego dnia spotykają nas imprezy. Pierwszego dnia nie było gry, a tylko koninek. Kolejny dzień biwak był przesiąknięty gramy, dyskusją oraz zabawkami. Wiedziorem zaś zgodnie z tradycją zasiadaliśmy przy płomieniach szczytu. Byli też obecni nasi kochani drużynowi dh Bożena, dh Andrzej oraz miejscowa drużyna żeńska „Powstańcy”.

Mylim dla wielu wspomnieniem zostanie biwak w Męszagołce, którego inicjatorami byli wnoszący obwoźna dh Augustka, wspinały obwoźny dh Walus oraz komendantka Wikig.

Następnego dnia (w niedzielę), po trochę niedospanej nocy uczestniczyliśmy we Mszy św., którą celebrował Kapelan Naczelny ZHPnL ks. Mirosław Balcewicz. Po Mszy św. nasza wspólnota przegadała dobiegła końca. Sprawniejszymi się i wracaliśmy do domów, gdzie na nas czekała ukochni rodzice.

Serdynczne słowa podziękowań chciałabym złożyć dla dyrekcji za umożliwienie pomieszczenia szkoły, obwoźny za dobrze pełnioną funkcję, naszym opiekunowi Adamowi oraz Marianowi za załatwienie szkoły.

Wikig

Polacy żyjący dziś na Litwie nie są emigrantami

Pytania wileńskiego warszawiaka

Od dwóch lat jedną trzecią życia spędzam w Wilnie. Gdybym mógł, przenieśliśmy się w całości. Wykładam na polonistyc Uniwersytetu Wileńskiego i jest mi to tym bardzo dobrze. Pozycja docenta filologii polskiej w Wilnie powinna sprzyjać obserwacji środowiska, czy raczej środowisk polskich na Litwie, toteż w Warszawie znajomi często pytają mnie: jacy oni są, ci wileńscy, jak im jest, jak sobie radzą w nowych warunkach życia.

Ciągle nie umiem sobie na te pytania odpowiedzieć, choć sprawa interesuje mnie wyjątkowo silnie i wciąż usiłuję ją precyzyjniej zrozumieć, a i przygotowując życiowo, wydawałoby się, mam, choćby jako były wioleto emigrant polityczny, a nawet poniekąd emigracyjny działacz. Słuchając i cudzych opinii na temat Polaków na Litwie, podejrzewam jednak, że nie tylko ja do mnie jest to problematyka niejasna i trudna.

Jacy oni są, jak sobie radzą... Pytania ważne, zadawane w kraju z wielką życzliwością i troską, brakuje w nich jednak czegoś, co powinno znaleźć się na samym początku, być kwestią wyjściową. Będąc wzięcia jej pod uwagę całe rozmoowy o sytuacji i postawach Polaków na Litwie toczyć się będą w próżni.

Mówiąc o wszelkich kategoriach Polaków żyjących poza krajem, świadomość lub podświadomość traktujemy ich jako ludzi znajdujących się niejako nie na swoim naturalnym miejscu.

Niektórzy, prymitywiny myślicy lub umierneni przez niedawna jeszcze propagandę komunistyczną, „krajowcy”, skłonni są nawet potępiać tych wszystkich, którzy w toku historii znaleźli się poza Polską, zarzucając im technologiczne opóźnienie ojczyzny w potrzebie lub egoistyczne dorobkiewiczstwo i pogon za dolarem. Cóż, zrozumienie ideowej motywalicy człowieka, który właśnie ze względu na swą polskość nie może zaakceptować każdego państwa, przez władze polityczną nazywanego Polską i w pewnych sytuacjach do kraju nie wraca, wybierając życie wśród obcych, otóż zrozumienie ich postaw wymaga pewnej szerokości i głębi myślenia. Dodać można i trzeba by na ten temat jeszcze powiedzieć, ale to trochę inna historia. Wiadomo jednak, że żyjący dziś na Litwie Polacy emigrantami jako żywo nie są, że nigdy z Polski nie wyjeżdżali, i że to Polska wyjechała od nich...

Niemniej, ich pozostawienie poza Polską dziś, wielu spośród nas każdemu jest już za naganne, to w każdym razie - za niernormalne, za historyczną anomalie, która czas musi rozwiązać w jeden z trzech sposobów. Albo Litwa przestanie być samodzielnym państwem i ponownie zwiąże się - czy zostaje - z Polską, albo tamtejsi Polacy znajdą mananki i przyjadą do Polski, albo przędzą jej później ulęgą bezwzględnej lituanizacji.

Deklaruję od razu: żadnego z tych wyjść nie uważam za możliwe. Żadnego z nich nie pragnę. Żadnego nie uważam za zgodne z prawami człowieka i narodu, a nawet - ze znacznie mniejszymi zasadniczymi ideałami standardami politycznymi Wspólnoty Europejskiej. Zarówno kwestionowanie suwerenności państwowej, któregośkolwiek narodu, jak deportacje narodowościowe, jak wreszcie - niszczenie narodowej tożsamości i samostanowienia w państwie, są w cywilizowanym świecie znacznie dopuszczalne, niż w naszym. Ktoś, kto do takich niepolitycznych nawoływań lub jać walczył w życie - stawałaby się tym samym w politycznym rzędzie z osobistościami typu

Zyrinowskiego lub Łukaszenki. Nie jestem zaś aż takim pesymistą, bym sądził, że ten właśnie model polityki panować będzie w najbliższym stuleciu w Europie Środkowoschodniej. Gdyby nawet tak się miało stać, to jestem przekonany, że z parę osób w naszym regionie byłoby temu przeciwnych - i że sam bym się wśród nich znalazł.

W sumie: jestem przekonany, że Droga Polaków na Litwie będzie inna, że mianowicie - pozostaną Polakami na Litwie. Tak, jak są nimi już, z grubszą licząc, pięcięt lat, trwając tam - i rozwijając się - w bardzo rozmaitych i nie zawsze korzystnych warunkach politycznych.

O porzuceniu przez nich polskości absolutnie się nie obawiam. Jeżeli 123 lata rusyfikacji, z początku mało agresywnej, ale między 1832 a 1905 rokiem, a więc na przestrzeni trzech pokoleń, bardzo intensywnej i wielostronnej, tej polskości nie zagroziły, to i teraz wytrzyma ona nie gorzej niż w Warszawie. Tyle że z tej warszawskiej będzie inna. Inna zresztą była zawsze.

Dotykamy tutaj zjawiska ciekawego i subtelного, więc nielatwego do krótkiego omówienia. Czym się różnił kiedyś Polak z Wielkiego Księstwa Litewskiego, do Polaka z Korony? Tym tylko, że „zakładając” i że wolniej i takby niechętnie? To przekazuje nam szluzie starej stereotyp „kresowiaka”. Ale na tym się sprawa nie kończy, różnice są znacznie głębsze.

Są różne rodzaje polskości, ale Polak z Sandomierza, Plocka czy Kalisza doświadczał jej jako kultury na swoim terytorium jedynie. Inny był poprzez wieki jedynie Żyd, zawsze obecny, ale odmienny i żyjący osobno. Poza nim wszyscy mówili tak samo i modlili się razem, żyli w jednym świecie. Kultura polska była w tym kraju jedyną i tą sytuację traktowała jak normę: czyjaś obecność naprawdę była wydarzeniem. Taka była polskość „koniarska”.

Polak z Witkomicz, Osmianiny czy Słucka żył w rzeczywistości skonstruowanej inaczej. W sąsiedztwie od pokoleń obok niego żyli ludzie mówiący po rusku, litewsku, tatarsku, żydowski, często także po wielkorusku, albo i po niemiecku. Obok siebie wystawały katolickie kościoły, prawosławne, unickie i starowiejskie cerkwie, protestanckie kirchy, żydowskie bóżnice, karamińskie kiny i muzułmańskie meczety. Normą była nie jedność, ale różnorodność. Polskość w Wielkim Księstwie Litewskim była inna niż w Koronie. Na pewno nie mniej silna, nie mniej emocjonalna i zdecydowana. Po upadku Rzeczypospolitej powstania - kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe - swoim zasięgiem geograficznym, czasowym i społecznym wykazały energię tej „litewskiej” polskości. Była ona jednak zawsze od „koniarskiej” odrębna, pozabawiona owego „jedynactwa”, mówiąc językiem dzisiejszym - przyrównując do pluralizmu kultury. Dziś, w epokę tak zwanego wchodzenia do Europy, taki styl życia Polakiem byłby, szczerze mówiąc, jak znalazł - jeśli gdzieś tam „na Wschodzie” przetrwał... A może przetrwał, bo to chyba on właśnie nadaje tamtejszej polskości tę szczególną odporność na cioty zewnętrzne. Dziś, jak i kiedyś, trzy lata temu, jeden sasiad mówi po litewsku, drugi - Białorusin - najczęściej po rosyjsku, my - jak zawsze - po polsku. I pewnie już tak zostanie.

Język współczesnych Polaków na Litwie, obok swych tradycyjnych odrębności dialektalnych, nosi na sobie oczywiście znaczne ślady rusyfikacji, widoczne zwłaszcza w słownictwie, a rzadziej w składni mowy mówionej. Od polonistów szkolnych i uniwersyteckich wymaga to wielu zabie-

gów skłaniających do przywrócenia poprawności tużejszej polszczyźnie. Wydaje mi się jednak, że istoty front walki o polskosc przebiega aktualnie nie tyle w sferze języka, ile w sferze wiedzy o Polsce, o jej dziejach i kulturze.

Ludzie bardzo mało wykształceni mówią swą specyficzną polszczyzną na co dzień, czują się Polakami i są z tego aż przesadnie - bo agresywnie - dumni, nie wiedząc jednak o tej Polsce nawet tego, co mogłoby pasować do ich niskiego przeciętnego standardu wiedzy i kultury ogólnej. Polskość jest dla nich tradycyjnie cenioną i pieczołowicie przechowywaną skarbką. Zawartość skarbnki jest im jednak nieznaną, nie wiadomo więc, czy skarb nie zbutwiał, nie rozszalał się, czy nie utułomil - i czy pudełeczko nie jest po prostu puste. Historii Polski, naski o Polsce, nie uzył ich przeciętnie i nie nauczy - nikt. Chyba, żeby... - ale jak? Ktoredy i za co?...

Myśląc i mówiąc o Polakach na Litwie, trzeba w pewnym momencie rozróżnić wśród nich trzy kategorie: Polaków w Wilnie, Polaków na Wileńszczyźnie i Polaków w innych częściach Litwy. Nie chodzi tu o geografie, ale o trzy różne sytuacje etniczno-społeczne i o trzy sposoby przeżywania własnej tożsamości narodowej.

Sporej polskiej mniejszości wileńskiej właściwie nie słychać na ulicach, choć odczuwamy się po polsku w sklepie czy w troszębie można być pewnym, że części obecných zrozumie wypowiedziane słowa. Aktualny obyczaj dyktuje jednak, że w zasadzie na ulicy mówi się po litewsku. Na sformułowanie po polsku pytanie odpowiada mi się jednak po polsku lub po rosyjsku - rosyjski znany jest tu lepiej niż polski, a od odczuć Litwinki czy każdego innego Barta różnicę między językami słowiańskimi wydają się mało zauważalne.

Polak w Wilnie, to najczęściej człowiek prosty, robotnik, rzadko - ktoś wykształcony, a jeszcze rzadziej - pełniący jakąś wybitniejszą funkcję społeczną. Stoletnie układy społeczne preferują Litwinów, zaś na pewno ludzi, których język litewski jest bez zarzutu w mowie i w piśmie - i trudno się temu dziwić.

Wśród w ogóle nielicznej inteligencji polskiej perfekcyjną znajomość języka litewskiego na pewno nie jest regułą: do 1990 roku Polacy niestety wolli uczyć swoje dzieci nie po litewsku, ale po rosyjsku. Teraz też doroste i bliższe już własnej emerytury rodzicielać słone rachunki za błędą rodzicielać ocenę trwałości rosyjskiego panowania w Wilnie.

Przynajmniej, nie potrafię mieć o to pretensji do Litwinów. Od człowieka, posiadającego polskie obywatelstwo i pełniącego w Polsce inteligentną funkcję zawodową, z twardą konsekwencją wymagać będzie biegłości w mówieniu i pisaniu po polsku. Bez tej biegłości odeślę go do pracy fizycznej. W myśl tej samej zasady wielu wileńskich Polaków zatrudnionych jest poniżej swojej zawodowej kwalifikacji. Przykre - ale w odniesieniu do nich nie jest tu już nie do zmiany. Społeczna waga tego niedobrego fenomenu z roku na rok redukuje jednak - biologia. W efekcie polska inteligencja wileńska rośnie, umacnia się.

Drugi model sytuacji przypisać można Polakowi żyjącemu na Wileńszczyźnie - w małym prowincjonalnym miasteczku lub na głębokiej, krajobrazowo ładnej, a często przepięknej, wyspie. Miasteczko czy wieś składa się z rodzin polskich w 60, 70, czy 90 procentach. Pozostali mieszkańcy, to najczęściej rosyjskojęzyczni Białorusini; wskaźniki ludności litewskiej tu naprawdę niekomunikalne. Litewskiej jest tu państwo, a więc urząd miejski czy gmina,

dwujęzyczne z wyraźną przewagą polskiego - szkoła, parafia i to wszystko, co jawi się jako instytucja na wpol oficjalna. Językiem powszechnie używanym jest polski i on wyznacza granice swojskości. Ale jeżeli nasza swojskość jest polska, to dlaczego w tej Litwie? Trudno uniknąć tego pytania - i nielato na nie odpowiedzieć.

Wiesz jest, w porównaniu ze swym odpowiednikiem w Polsce, bardziej tradycyjna, bardziej jeszcze zamknięta i zdecydowanie uboższa finansowo i technicznie. Różnice w proporcji gliny i asfaltu, drewna i cementu, koni i traktorów, a także w jakości odzieży, mówią same za siebie. Wiesz na Wileńszczyźnie, wiesz polska, lub polsko-białoruska, wiesz zresztą wyraźniej biedniejsza i gorzej zagospodarowana od wsł w innych, czysto litewskich, przynajmniej, że skądinąd chyba i znieżyłszy regionach Litwy. Górnie także nad innymi regionami... w konsumpcji alkoholu. Smutne, zawstydające, prawdziwe.

Ta wiesz, opuszająca stolicę państwa szerokim na parędziesiąt kilometrów pasem, jest ostoją polskości na Litwie. Ostoją - właśnie, co to ma tu znaczyć, czy lepiej zastąpić to słowo pojęciem „zagłębia”, czy raczej „rezervatu”? Jak to rozstrzygnie historia dwóch najbliższych pokoleń?

To ważne, bo tu po prostu żyje statystyczna większość Polaków na Litwie.

Szkoły języka polskojęzyczne, na ogół dość ubogie, ale jakościowo niezłe. Polonisci od wielu lat byłyby zastąpione głównie w wileńskim Instytucie Pedagogicznym, z czasem rozbudowanym w Uniwersytet Pedagogiczny. Od lat czterech funkcjonuje także polonistka na Uniwersytecie Wileńskim - tam pracuję - i właśnie przed miesiącem pierwsze nasze absolwentki po dyplomie zawodowym rozpoczęły pracę w tych prowincjonalnych szkołach średnich.

Z nauzeniem języka polskiego nie jest więc źle. Pięta achillesowa całość tej nauki jest - paradoksalnie - poziom nauczania języka litewskiego. Jest on zdecydowanie za niski, co praktycznie poważnie utrudnia absolwentom polskich gimnazjów zdanie egzaminów wstępnych na litewskie wyższe uczelnie. Interpelowałem w tej sprawie mego przyjaciela Litwina, pytając go złośliwie, dlaczego państwo litewskie tak małą wagę przykłada do lituanizacji polskiej mniejszości narodowej przez szkołę. Odpowiedział: „A gdzie znajdziesz dobrego lituanistę Litwina, który ma, jako że z względu na swe duże kwalifikacje szansę wyboru posady, pojedzie akurat do wasi, gdzie osiemdziesiąt procent ludności stanowią Polacy? Uczenie języka litewskiego, ale państwowo nie jest pociągające dla ludzi z ambicją zawodową, idą do tego zwykle ci, którzy nie mają szans na pracę gdzie indziej...”. Czy tłumaczenie to jest prawdziwe, nie wiem, પણ jednak świetnie do całego klimatu spraw polsko-litewskich, które w oddolnej praktyce okazują się zupełnie różne i na ogół mniej konfliktowe, niż wynikałoby to z uogólnionych opinii.

W sumie wydaje się więc jednak, że paradoksalną stałością Polaków na Litwie jest ich niedostateczny kontakt z oświatą i kulturą... Litość. Teza taka może wywołać zdziwienie, a może i zarzuty ze strony tych, którzy w rozbudowie takiego kontaktu skłonni są upatrywać zagrożenie dla związków litewskich Polaków z kulturą polską i groźbę stopniowej ich depolonizacji. Przynajmniej, że nie podzielim tego niepokoju, a ściślej - bardziej niż zagrożenia polskości przez lituanizację kulturową obawiam się za nich

zagrożenia tejże polskości przez zanik jakichkolwiek szerszych ambicji kulturowych, związany z przesuowaniem się nie dość wykształconych Polaków na swoisty margines społeczeństwa Litwy. Na margines ekonomiczny, polityczny, społeczny i kulturowy. Tak osadzona społecznie polskość Wileńszczyzny okazałaby się już tylko skansenem. A to byłaby klęska.

Koncentracja uwagi na Polakach z Wilna i Wileńszczyzny jest przy omawianiu kwestii polskiej na Litwie manewrem dość naturalnym, uzasadnionym przez statystykę: w pozostałych regionach Litwy żyje Polaków niewiele.

Czy oznacza to, że w ogólnym obrazie całości można ich pomijać? Francuzi mają dla takich przypadków znakomicie złośliwe i gorzkie, a słabo przetłumaczalne na język polski pojęcia: „quantite negligeable” - „ilość nieważna? nieistotna? do zlekceważenia? Sądzę, że owi nieliczni Polacy, żyjący na Litwie poza Wilnem i Wileńszczyzną, zasługują na uwagę przede wszystkim z uwagi na odmiennosci swojej sytuacji od obu omawianych poprzednio. Ich historyczny rodowód na Litwie jest ten sam, co u tamtych pierwszych i drugich, do 1918 roku byli tu nie mniej liczni niż wokół Wilna, później jednak ogromna ich większość opuściła podległe państwa litewskie i przeniosła się - często właśnie do Wilna lub na Wileńszczyznę. Ci, co zostali, przetrzyli w przedwojennej Litwie late bardzo trudne i nie zabronione represji antypolskich ze strony nacjonalistycznego rządu. W odróżnieniu od Wilnian nie znaleźli okresu niedopieleg Polak, po 1939 roku natomiast, w kolejnych etapach drugiej wojny światowej na Litwie, przeżywali mniej dramatycznych zmian politycznych, byli tam więc nieco spokojniejsi.

Epoka komunistyczna zuniifikowała losy ludzi we wszystkich regionach Litwy, zaś Polacy Kowieńszczyzny i Żmudzi, z uwagi na swą niewielką liczebność, nie wyodrębniła się z otoczenia litewskiego tak, jak było to w Wileńszczyźnie. Dziś żyją w terytorialnej rozpycie, która można by nazwać diasporą i na swoich terenach są rzeczywista mniejszością etniczną, tyle że historycznie w pełni wrosną w ten kraj. Do nich jednych na Litwie można byłoby może zastosować nazwę Poloni, choć i oni żyją przecież w swojej małej ojczyźnie, przez pięciuset lat przybranej i nigdy nie porzuconej.

W odróżnieniu od Polaków z Wileńszczyzny są na swojej ziemi mniejszością, pozostają w otoczeniu odmiennej kultury litewskiej, dzieci polskiej do litewskich szkół - jak Polacy w wielu innych krajach - muszą troszczyć się o zachowanie polskości w następnym pokoleniu. Ich sytuacja ekonomiczna i społeczna wolna jest natomiast od tych specyficznych trudności, jakie gnieją Polaków na Wileńszczyźnie. Katalog spraw ważnych i najważniejszych jest więc u nich zupełnie inny. Dlatego właśnie nie wolno ich traktować jako „quantite negligeable, owsem - warto się zastanowić nad specyfiką dla ich sytuacji strategią zachowywania i rozwoju polskiej tożsamości narodowej i uczestnictwa w polskiej kulturze.

W ogóle pytań z tego wszystkiego wynika sporo. Podjąć je chyba powinni - zresztą w jakimś stopniu podejmują - sami bezpośrednio zainteresowani, czyli Polacy z Litwy. Że byłoby, gdybyśmy próbowali ich jako ustawiać my sami. Możemy co najwyżej zapytasz samych siebie - w jakich społecznie wartościowych przedsięwzięciach jesteśmy czy byłbyśmy w stanie im pomóc. Tym teatrem, logicznie wynikającym z to poruszonego, spróbuję - jako specyficzny „wileński warszawiak” - zająć się przy najbliższej okazji.

Bohdan CYWILSKI
„Rzeczpospolita”

Rosja

Duma zrezygnowała z wotum nieufności

Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej zrezygnowała w środę z głosowania nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec rządu Wiktora Czernomyrdina. Premier przystał na decyzję z zadwojeniem i wyraził gotowość do konstruowania współpracy z parlamentem.

We wtorek wczorzeń Borys Jelcyń wystosował pismo do deputowanych, w którym potwierdził, że gotów jest spełnić praktycznie wszystkie żądania, jakie pod jego adresem zgłosiła opozycja narodowo-komunistyczna. Jelcyń zgodził się m.in. na powołanie do życia nowych instytucji politycznych - "wielkiej czwórki", czyli regularnych spotkań prezydenta, premiera i przewodniczących obu iz parlamentu, a także „okrągłego stołu”, przy którym przedstawiciele władzy i opozycji będą wspólnie rozstrzygać najważniejsze problemy kraju.

Prezydent wykonał również gest wobec opozycji demokratycznej - zobowiązał rząd do wycofania z Dumy kontrowersyjnego projektu kodeksu podatkowego, czego domagała się frakcja „jabłko”, kierowana przez ekonomistę Grigorija Jawlinskiego. To ostatnie ustępstwo stanowi największe zaszczenie, ponieważ oznacza wotum nieufności dla autora reformy podatkowej - pierwszego wicepremiera Anatolija Czubajsa. W tych samych kategoriach należy także rozpatrywać przyzwolenie Jelcyna na rewizję założeń reformy komunalno-mieszkalniczej, zaordynowanej Rosji przez inconnu pierwszego wicepremiera - Borysa Niemiowa.

W efekcie przewodniczący Dumy Gienadij Stiełozyn ogłosił w środę rano, że wniosek, zainicjowany przez frakcję Komunistycznej Partii FR, został wycofany z porządku dziennego obrad iży niższej parlamentu.

Wcześniej lider KPFER Gienadij Żuiganow poinformował o trybunie Dumy, że deputowani z jego frak-



cji (146) anulowali swoje podpisy pod wnioskiem o wotum nieufności dla rządu. Żuiganow podkreślił jednak, że komuniści zastrzegają sobie prawo ponownienia swojej inicjatywy, jeśli strona prezydencko-rządowa nie wywiąże się ze złożonych obietnic.

Wiktor Czernomyrdin określił środową decyzję izby jako konstruktywną. Według niego, takie rozwiązanie jest korzystne dla wszystkich stron. Premier powiedział, że obecne porozumienie między władzą wykonawczą a ustawodawcą pozwoli zwiększyć skuteczność współpracy z parlamentem.

Premier dał jednak do zrozumienia, że rząd nie wycofa z Dumy projektu kodeksu podatkowego. Jego zdaniem, dokument ten stanowi już własność parlamentu, ponieważ ten przyszył go w pierwszym czytaniu. Czernomyrdin uważa, że w tej sytuacji o deputowani powinni zdecydować o dalszych losach projektu. Premier zadeklarował, że rząd jest zainteresowany dopracowaniem kodeksu i wnieśnieniem dot konstruktywnych poprawek. Stanowisko Wiktora Czernomyrdina odnośnie skrytykował Grigorij Jawlinski, według którego oznacza ono, że szef rządu odmawia wykonania polecenia prezydenta.

NA ZDJĘCIU: narada frakcji Komunistycznej Partii Rosji w Dumie. Fot. EPA - ELTA

NATO

Koszty rozszerzenia mniejsze niż oceniano

Koszty rozszerzenia NATO o Polskę, Węgry i Czechy będą mniejsze niż do tej pory oceniano - podały w środę źródła w Brukseli. Nastąpiło też zbliżenie ocen Stanów Zjednoczonych i krajów europejskich w tej sprawie. Po raz pierwszy Amerykanie przyznali, że koszty przyjęcia trzech nowych członków będą mniejsze od zakładanych.

Spyry na temat wysokości kosztów rozszerzenia Sojuszu były związane z rywalizacją o sprzedaż broni dla Polski, Węgier i Czech. Amerykanie pol-

sili, że koszty będą spore i że znaczna ich część musi ponieść kraje europejskie.

Eksperti europejscy ocenają teraz, że ze wspólnego budżetu NATO trzeba będzie wydać na rozszerzenie Sojuszu o Polskę, Czechy i Węgry około 1,3 miliarda dolarów w ciągu 10 lat. Zasadniczą część tej sumy pójdzie na rozszerzenie systemu łączności, rurociągów paliwowych oraz stworzenie lokalnych dowództw NATO.

Rząd

PC przeciw kandydaturze Suchockiej

Porozumienie Centrum, jedno z grupowań współwzrostających AW" S", zaprzestowało przeciwko powierzeniu b. premiera Hannie Suchockiej resortu sprawiedliwości. Wiceprezes PC Ludwik Dorn powiedział w środę dziennikarzom, że jeśli AW" S" i desygnowany na premiera Jerzy Buzek zaakceptują tę kandydaturę, to posłowie Porozumienia zastanowią się nad podjęciem „radikalnych kroków”.

Dorn nie chciał wyjaśnić, co może to oznaczać, czy PC nie poprze rządu, czy też opuści AW" S". Prezes PC Jaro-

slaw Kaczyński zapewnił, że jego ugrupowanie popiera kandydatkę AW" S" na Unia Wolności, ponieważ „nie ma innej alternatywy”. Podkreślił, że problem dotyczy nie tylko Suchockiej, ale także - szefka MSW w jej rządzie - Andrzeja Milczanowskiego oraz odpowiedzialnego za kontrwywiad Konstancja Miodowicza, obecnie posła AW" S".

PC zarzuca Suchockiej, że jako premier rządu w latach 1992-1993 musiały wiedzieć o działaniach służby specjalnych wymierzonych w opozycję polityczną, w tym w PC.

KURIEREM

• Papież Jan Paweł II został w środę Honorowym Obywatelą Lublina. Przyjął to wyróżnienie od delegacji Lublina w czasie audycji generalnej na Placu Św. Piotra w Watykanie. Delegacji przewodniczył prezydent miasta Paweł Brylowski, a towarzyszył jej arcybiskup-metropolita lubelski Józef Zychński.

• Policja belgijska znalazła we wtorek nowe kości ludzkie w jednym z trzech domów w Brukseli, należących do pastora Andrasa Pandy - podały w środę władze sądowe. Pochodzący z Węgier 71-letni pastor, który od 17 października przebywa w wozie, jest oficjalnie oskarżony o zamordowanie dwóch swoich byłych żon i czworogłowa z osmiorga dzieci. Według prokuratury brukselskiej, podejrzany „prawdopodobnie pozbawił życia i inne ofiary, a mianowicie kobiety, które sprowadził z Węgier”.

• Prezydent Rosji Borys Jelcyń i jego trzej sojusznicy ze Wspólnoty Niepodległych Państw oświadczyli po środowym spotkaniu Rady Międzynarodowej czterech krajów, że ich spotkanie przebiegało w atmosferze integracji, jednak, jak pisał Reuter, nie jest jasne, co postanowiono konkretnie. Rosyjskie agencje podały, że prezydenci Rosji, Białorusi, Kazachstanu i Kirgistanu podpisali kilka dokumentów na spotkaniu poświęconym głównie unię celnic ich krajów. Prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenka miał powiedzieć, że uzgodniono wspólny system opłat celnych. Jelcyń mówił o dyskusji nad kilkunastoma zagadnieniami, lecz ani prezydenci, ani agencje nie podały szczegółów.

• Listę 23 byłych etatowych pracowników i współpracowników komunistycznych służb specjalnych ogłosił w bułgarskim parlamencie minister spraw wewnętrznych Bogomil Bonew. Tylko czterech z nich było współpracownikami policji politycznej (dawnego wydziału VI SB). Pozostali 19 był etatowymi pracownikami lub współpracownikami wywiadu zagranicznego, gospodarczego, wojskowego i kontrwywiadu lub funkcjonariuszami wydziału śledczego, którzy do 1990 r. podlegali MSW.

• Socjalistyczna Partia Serbii jugosłowiańskiego prezydenta Slobodana Miloševicia udzieliła „całkowitego poparcia” swemu protegowanemu w Czarnogórze, Momirowi Bulatowici, który odmówił uznania wyroku, który odwołał rozprawę - wynika z komunikatu rozpowszechnionego przez oficjalne radio belgradzkie. Zwięzstwo reformatora Milo Đukanovicia (czyt. Dziukanowicia) potwierdziła oficjalnie we wtorek wiceprezes czarnogórska komisja wyborcza, która odrzuciła zarzuty o fałszerstwo, przedstawiając go pokonanego Bulatowicia, dotychczasowego prezydenta republiki tworzącej wraz z Serbią nową federację jugosłowiańską. Wstępne rezultaty wyborów uznana też OBWE, której misja obserwacyjna potwierdziła rzetelność procesu wyborczego.

• Według ONZ-owskiej Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), w Mongolii szerzy się głód. Około 143 tys. osób, średnie procent ludności, potrzebuje pilnie pomocy żywnościowej. Jedną czwartą wszystkich dzieci jest chronicznie niedożywiona - stwierdza ogłoszony w środę komunikat FAO. W tym samym roku Mongolia będzie wyzymała pomocy w formie 90 tys. ton żywności.

Sport

Koszykówka

Po pierwszej rundzie

W piątej serii spotkań Pucharu Europy koszykarzy pieknie zwyciężyła odniosła oba litewskie zespoły. Występująca w grupie A drużyna Żemaitijos Lokiai pokonała macedoński zespół Godel-Rabotnicki 86:70 (42:32). W innym spotkaniu tej grupy zespół Bipa-Mo z Odessy wyrywała zwycięstwo z tureckim Tofas Bursa 82:81 (39:44). Trzeci mecz drużyny Torpan Poyat Helsinki - Joventut Badalona odbył się wczoraj.

Jak już podaliśmy wczoraj, kowieński Żalgiris odniósł trzecie zwycięstwo w rozgrywkach, pokonując mistrza Polski Mazowszanek Pełkies Pruszków 87:72 (42:28). Dzięki temu zwycięstwu kowieńczycy wyszli na drugie miejsce w tabeli grupy C, mając 8 pkt - tyle samo co lider tej grupy, francuska drużyna ASVEL Villeurbanne. Francuzi wczoraj grali z zespołem MZT Skopje. Talliński Kalev wygrał w sobie z koszykarzami KK Zagreb 79:67 (39:35) i również zdobył po pierwszej rundzie 8 pkt.

W grupie B Zepel Śląsk Wrocław na wyjeździe pokonał turecki zespół Fenerbahce Stambuł 84:81 (34:33). Ekipa Broceni Ryga ustąpiła w swej sali francuskiemu zespołowi Le Mans 82:90 (42:44), a czeska Opawa po dogrywce przegrała ze słoweńską Pivovarna Lasko 83:86 (39:29, 77:77). W tej grupie prowadzi Francuzi - 10 pkt, przed zespołem wrocławskim (8 pkt).

W grupie D zespół Keravnos Nikozja pokonał hiszpański Caeres 79:72 (31:39), a Zeleznicki Belgrad wygrał z portugalską Oliveira 94:76 (35:35). Wczoraj grano mecz Samara (Rosja) - Lulea (Szwecja). Po 8 pkt zgromadziły jugosłowiański i portugalski zespoły.

W grupie E Hapoel Eilat pokonał KK Belgrad 71:70 (37:40), Honved Budapest przegrał z zespołem Stefanel Mediolan 60:89 (30:48), a London Towers - z niemieckim TV Rhodendorfer 69:84 (33:41). Po 9 pkt zgromadziły Stefanel i Hapoel, o punkt mniej ma TV Rhodendorfer.

W grupie F zanotowano wyniki: Patras - Den Bosch 107:80 (52:41), USK Praga - BC Zrinjevac 95:115 (41:62), Polzela - Charleroi 73:82 (39:38). Powodzą w grupie 3 pkt, przed Zrinjevacem i Charleroi - po 8 pkt.

W grupie G bez porażki kroczy włoski zespół Cantù, który pokonał na wyjeździe bośniński klub Sloboda Dita Tuzla 92:77 (50:32). Inne wyniki: Korment (Węgry) - Bayer Leverkusen 90:77 (45:37), CP Lizbona - Sunair Ostenda 83:101 (35:54).

W grupie H Awtorod Saratow pokonał na wyjeździe słowacki Piestnok 115:99 (59:44), a zespół Maccabi Raanana - kijowski Budiwełnyk 77:72 (41:37). Panathinaikos Ateny odniósł piąte zwycięstwo, pokonując w Austrii Sankt Pölten 88:57 (56:23). Awtorod notuje 4 wygrane.

Puchar Koraca

Koszykarze Azotów Nobilesu Włocławek przegrali w Moskwie w meczu o Puchar Koraca z miejscowym Spartakiem 53:97 (19:47).

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ

Boks

Już bez litewskich pięściarzy

Na 9 bokserskich mistrzostwach świata amatorów w Budapeszcie wczoraj odbyły się pojedynki ćwierćfinałowe. Wyłoniono medalistów mistrzostw.

Do strefy walki o medale nie wszedł ani jeden pięściarz litewski. Największa nadzieja miłośników pięściarstwa Litwy, brązowy medalista przeszłych mistrzostw świata Diva Bicuzilaits (waga 57 kg) w 1/8 finału zmierzył z pięściarzem gospodarzy Istvanem Kovacssem. W czwartej rundzie walka była przerwana z powodu wyraźnej przewagi pięściarza węgier-

skiego. W wadze superciężkiej Rimantas Priszmantas z wynikiem 2:9 przegrał z Serkiem Umirbekowem z Kazachstanu.

Polska ekipa do ćwierćfinałowej zdołała wyprowadzić tylko trzech pięściarzy. Do Wojciecha Bartnika (waga 91 kg) dołączyli Tomasz Borowski i Robert Gortat.

We wtorek walczyło sześciu Polaków i tylko dwóch z nich wygrał swe walki. W wadze 71 kg R. Gortat pokonał Szochrata Kurbanowa z Turkmienistanu 13:7. Jego kolejnym rywalem był Rumun Adrian Diaconu, który wygrał 11:9 z Argentczykiem Sergio Martinezem. Wicemistrzem świata z Berlina T. Borowski (waga 81 kg) wyprunkował Greka Georgiosa Mourasla 8:3. Jego następnym przeciwnikiem był wieloletni medalista Prestiżowych imprez bokserskich Aleksander Lebiak z Rosji.

Maciej Zegan w wadze lekkiej przegrał na punkty 3:7 z ukraińskim pięściarzem Władimirem Kolesnikowem. Jacek Bielski (waga 63,5 kg) ustąpił 3:10 czeskiemu bokserowi Lukasowi Konecnemu. Tomasz Adamek (waga 75 kg) został pokonany 13:4 przez zawodnika rosyjskiego Dmitrija Strelczynina. Superciężki Henryk Zatyka przegrał 5:8 z Włochem Paolo Vidozem.

Inf. wł.

Piłka nożna

Puchar UEFA

W tym tygodniu mamy kolejną porcję piłkarskich emocji. Co prawda bez litewskich i polskich drużyn. Emocje rozpoczęły się już we wtorek, kiedy zostały rozegrane pierwsze mecze drugiej rundy rozgrywek o Puchar UEFA.

Największą uwagę skupiały cmentarzystki: Ajax Amsterdam minimalnie wygrał u siebie 1:0 z włoską Udinese, Schalke 04 Gelsenkirchen z takim samym wynikiem pokonał RSC Anderlecht Bruksela, Inter Mediolan przegrał z zespołem Olympique Lyon 1:2, Athletic Bilbao zwyciężył 2:0 z Aston Villa Birmingham.

Z dwóch drużyn rosyjskich występujących na własnym terenie lepiej wypadł moskiewski Spartak, który pokonał hiszpański Real Valladolid 2:0 i teraz ma dobre szanse na przedostanie się do następnej rundy. Rotor Wolgograd zwyciężył zremisował bezbramkowo z rzymską drużyną Lazio i teraz tylko może marzyć o wygranej we Włoszech. Najwyższą przegraną zanotował dynamowiec Tbilisi, który na wyjeździe 0:4 ustąpił portugalskiej drużynie Sporting Braga.

Oto inne wyniki: AGF Aarhus - Twente Enschede 1:1, FC Bruges - VIL Bochum 1:0, MTK Budapest - Croatia Zagreb 1:0, FC Metz - Karlsruhe SC 0:2, Steaua Bukareszt - RSC Bastia 1:0, AJ Auxerre - OFI Iraklion Kreta 3:1, Athletic Madryt - PAOK Saloniki 5:2, Racing Strasburg - FC Liverpool 3:0.

Remis olimpijski

W Łodzi kład olimpijski Polski w spotkaniu sparingowym zremisowała z ŁKS 1:1. M. P.

Będzie piłkarska Euroliga

Wiceprezes Bayernu Monachium Karl-Heinz Rummenigge jest przekonany, że w przyszłości zostanie stworzona piłkarska Euroliga.

„Jestem absolutnie pewny, że stanie się europejska liga. Nie wiem, czy będzie się to za lat siedem czy dziesięć, ale to nastąpi, ponieważ jest polityczna wola, by ona istniała” - powiedział Rummenigge podczas konferencji prasowej w Monachium, przed wczorajszym meczem Ligi Mistrzów Bayern - Paris St. Germain.

Były napaściem reprezentacji Niemiec dodał, że klub będzie awansowany do Euroligi i będą z niej spadły, bowiem inaczej nie byłoby zainteresowania nią ze strony kibiców. Zdaniem Rummenigge, taka liga byłaby najpotężniejszą ligą w futbolu światowym i mogłaby w powodzeniem konkurować w popularności z amerykańsko-kanadyjską ligą hokejową (NHL), koszykarską (NBA), ligami futbolu amerykańskiego. (PAP)

CZWARTEK
23 PAŹDZIERNIKA

LTV
7.00 - Dzień dobry 8.35 - Film anim. 9.00 - Telcelart. 9.30 - Twój czas. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum” 10.45 - S. „Przychylny wiatr” 11.30 - S. „Krewini” 12.40 - Program dla całej rodziny 13.25 - Zielone drzewo życia 14.45 - Milioner 16.00 - Wiadomości 16.10 - Dla domów 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum” 17.20 - Ratuj przyjaciela. 17.50 - Wiadomości (ros.), 18.00 - Dla dzieci 18.30 - Wiadomości 19.00 - S. „Przychylny wiatr” 19.50 - Drogi Samochody Ludzie 20.20 - Loteria 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sport 21.15 - Film fab. „Tata” 23.05 - Horror 23.30 - Dziennik wieczorny

LNK
7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło 9.00 - Teleskep. 9.05 - S. „Bez domu jest źle” 9.50 - Miviga przedstawia 10.00 - S. „Słoneczne wbrzeże” 10.45 - Teleshop. 11.15 - Twój wychowanek 12.00 - Humor 12.20 - Smaczego. 12.55 - A. Girzadas przedstawia 13.50 - To ci rodzinka 14.20 - Czerwona linia 15.15 - Teleshop 15.30 - S. „Skrzydła marzeń” 16.20 - S. „Słoneczne wbrzeże” 17.10 - S. „Zar młodości” 18.00 - S. „Bez domu jest źle” 18.55 - Teleskep 19.00 - S. „Zwariowana para” 19.30 - S. „Romans radiowy” 20.00 - Wiadomości 20.30 - Sprawy 97.6 21.30 - S. „Piwowar” 22.30 - Wiadomości 22.45 - S. „F/X” 23.30 - S. „Fall Guy” 0.15 - Po obu

stronach muru. 1.05 - Od... do 1.55 - Z Hollywoodu

BAŁTYCKA TV
8.30-17.00 - BBC 17.05 - Muzyka 18.00 - S. „Tak świat się kreści” 18.55 - Telegra 19.00 - S. „Dallas” 19.55 - Wiadomości 20.00 - Polemika 20.30 - Humor 20.55 - Telegra 21.00 - Film fab. „Duszne powietrze” 22.50 - S. „Kierunek Południe” 23.40 - Przegląd sportowy 0.35-8.30 - CNN.

TV-3
8.30 - Teleshop 8.45 - S. „Santa Barbara” 9.30 - S. „Urocy i dzielnicy” 10.15 - S. „Mari Marcy” 15.30 - Teleshop 15.35 - S. „Druzyna A” 16.30 - Zaspiewajmy 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek” 17.20 - Kulimanne show 17.45 - Film anim. 18.10 - S. „Santa Barbara” 19.00 - S. „Wiadomości” 19.15 - S. „Mari Marcy” 19.40 - TV-3 19.45 - S. „Urocy i dzielnicy” 20.25 - TV-3 20.30 - Komedja „Pełna chata” 21.00 - S. „Słoneczny patrol” 21.55 - Telegra 22.00 - S. „X-Files” 22.50 - Sport 23.00 - Wiadomości 23.15 - Telegra 23.20 - Program pub.

WILEŃSKA TV
18.00 - Z Moskwy 18.30 - Karuzela 19.00 - Wiadomości 19.30 - Dzisiaj w miasteczku 19.15 - Wileńska jutrzienka 19.30 - Wystawa „Autobul” 97” 19.40 - Towary i usługi 19.50 - Najlepsze restauracje Wilna 20.00 - Z Moskwy 20.10 - Muzyka z filmów 20.20 - Zrób krok 21.15 - Wystawa „Infobul” 97” 21.25 - Film fab. „Limita” 23.00 - Z Wilna 23.15 - Patrol drogowy 23.30 - Kanał muz. 0.15 -

Znak jakości 0.40 - Nocny kanał muz.

VILSAT
9.00 - Salon country 9.40 - Citius. Altius. Fortius 10.00 - Nowości muz. 10.30 - Kalejdoskop zniek. 10.30 - Film fab. „Mój los” 17.00 - S. „Latający lekarze” 17.25 - Maluch 17.50 - Vilsat cappuccino 19.00 - Nowości muz 19.30 - Warto odwiedzić 19.35 - Muzyka 19.00 - Mariampolska TV 20.30 - Kalejdoskop zniek 21.00 - Puls Wilna 21.15 - Wiadomości (pol.) 21.20 - Warto odwiedzić 21.30 - Aktualności wileńskie 22.05 - Film fab. „Mój los” 23.25 - Gwieзда ulewa 23.50 - Puls Wilna 0.05 - Nowości muz.

IKANAL ROSJI
8.00. 11.00. 14.00. 17.00. 23.05 - Wiadomości 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los” 9.00 - Człowiek i prawo 9.35 - Dopóki wszyscy w domu 10.10 - Kreskówka 10.25 - Panorama śmiechu 14.20 - S. „Podziemne smoki” 14.45 - Cudowny świat, czyli Cinema 15.10 - Lego-go 15.40 - S. „Kosmiczna policja” 16.05 - Do lat 16 i więcej 16.30 - S. „Sto lat prztyd” 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los” 18.00 - Piłka nożna 19.45 - Dobranoc, dzieci 20.00 - Czas 20.45 - Film fab 23.35 - S. „Kaskaderzy” 23.20 - Komedja „Australijskie tango”

ROSYSKA TV
7.00. 10.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00 - Wiesti 7.20 - Dzyurny oddział 7.35 - S. „Ocean” 8.30 - S. „Historia pewnego wydarzenia” 8.50. 9.50 - Towary - pocztą 9.00 - S. „Santa Barbara” 10.20 - Na-

rodowy interes 10.50 - Miasteczko 11.20 - 900 m sześci 11.30 - Stare mieszkanki 12.25 - Lepiej nie bywa 12.55 - Magazyn nieruchomości 13.20 - Autograf 13.25 - Lepiej nie bywa 13.30 - Film fab. „Opium” 14.50 - Komputer 15.10 - Grafoman 15.20 - Lepiej nie bywa 15.25 - Poradnik eksp. 15.30 - Ród Stroganowów 16.20 - Prawosławny kalendarz 16.25 - S. „Santa Barbara” 17.20 - Zatoka morsk 17.40 - S. „Historia pewnego wydarzenia” 17.55 - S. „Ocean” 19.35 - Narodowy interes 20.10 - S. „Psi nos” 21.00 - W czas 21.15 - Sam sobie reżyserem 21.50 - Mój Puzsiek 22.20 - W czas 22.25 - Dobry wieczór 23.10 - Oddział dzyurny 23.30 - Kawiarnia „Obłomow” 0.15 - Towary - pocztą

TV POLONIA
8.00 - Gimnastyka 8.10 - „Szansa na sukces” 9.10 - „Przyrodnicy” 9.30 - Wiadomości 9.40 - Program dnia 9.45 - Teledyski na życzenie 9.55 - Wiadomości - pogoda 10.00 - Ossolińska księżniczka 10.30 - „Szafliki” - program dla dzieci 11.00 - „Miasto z wyrokami” - film dok 12.00 - Ludzie listy piszą 12.15 - Przegląd prasy polonijnej 12.30 - „Grzyźówka szczęśliwa” - teleturniej 13.00 - Wiadomości 13.15 - „Mazepa” - dramata historyczny prod. polskiej 15.10 - „Skarbice” 15.40 - „Auto - Moto - Klub” 15.55 - Omówienie programu dnia 16.00 - Panorama 16.30 - „Ulica żywych i umarłych” - reportaż 17.00 - Uczmy się polskiego 17.30 - „Spojrzenia na

ameryk. serial obycz 13.30 - PEMS - Polsat Europe Music Show 14.30 - Wygramy 16.30 - Aficionado 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 18.30 - „Skrzaty z wyspy Li” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Jeden z dziewięciu - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Dy-nastia” - ameryk. serial obycz 23.00 - HaloGra/My 24.00 - Dance Jump - program muzyczny 0.30 - Przytul Mnie 1.30 - Playboy 2.00 - Informacje

POLSAT
7.00 - Poranek z Polsatem 8.45 - Polityczne graffiti 8.55 - Poranne informacje 9.00 - „Batman” - anim. serial dla dzieci 9.30 - „Powrót Supermana” - ameryk. serial przygod 10.30 - „Zar młodości” - kanad. serial obycz 11.30 - „Druzyna A” - ameryk. serial sens 12.30 - „Ostry dzyur” - ameryk. serial obycz 13.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia - teleturniej 14.00 - Reki-ny kart - teleturniej 14.30 - Rece, które leżą 15.00 - Link Journal - magazyn mody 15.30 - Drzewko szczęścia - teleturniej 16.00 - „Maska” - serial anim. dla dzieci 16.30 - Wolność Tomku ... - magazyn

o budownictwie 17.00 - Informacje 17.15 - Priaci Show - gra-zabawa 17.40 - „Niustraszony” - ameryk. serial sens 18.45 - „Skrzydła” - ameryk. serial komed 19.15 - „Świat według Bunchy” - ameryk. serial komed 19.45 - Informacje 20.00 - „Renegal” - Informacja 20.55 - „Turner i Hoch” USA (1989) 23.00 - „Glimirzy prokurator” (USA) 23.55 - Wyniki Lotto 24.00 - Informacje i biznes informacja 0.20 - Polityczne graffiti 0.30 - Szuka informacji 0.55 - 4x4 - magazyn motoryczny

RTL-7
8.00 - RTL-7 zaprasza 8.20 - „Siódemka dzieciom” - serial anim 10.00 - „Sunset Beach” - serial obycz 10.45 - „Uwidziony” - dramata kostiumowy USA (1971) 12.30 - „My i one” - serial komed 12.50 - „Adwokat i prokurator” - serial krymijn 13.35 - Teleshopping 14.10 - Muzyka w RTL-7 14.45 - Teleshopping 15.10 - „Klan McGregorów” - serial obycz 16.00 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży 16.20 - „Siódemka dzieciom” - serial anim 17.30 - „City Life” - serial obycz 18.20 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży 18.40 - „My i one” - serial komed 19.00 - „Sunset Beach” - serial obycz 19.45 - Prognoza pogody 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia 20.00 - „Klan McGregorów” - serial obycz 20.50 - Prognoza pogody 20.55 - „Córka górnika” - film biograficzny USA (1980) 23.00 - 7 minut - wydarzenia dnia 23.10 - „City Life” - serial obycz 23.55 - National Geographic Explorer 0.40 - „Ludzie mafii” - film krymijn USA (1991) -

POLSAT-2

SOBOTA
25 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Na topie - program muzyczny 8.30 - „Superboy” - serial 9.00 - „Tajemnicza wyspa” - serial przygod 9.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 10.00 - „Biały lew - Kimaba” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Przygody T-Rexa” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Samuraje z Pizze Kot” - serial dla dzieci 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 13.30 - Przytul w dzień 15.00 - Cosmix - magazyn muzyczny pop dance 15.30 - DJ Club 16.00 - Soundtrack - program o muzyce w filmie 16.30 - Na topie - magazyn muzyczny 17.00 - „Superboy” - serial przygod 17.30 - „Tajemnicza wyspa” - serial przygod 18.00 - „Prawo do miłości” - brazylijska telenowela 18.30 - „Biały lew - Kimaba” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Przygody T-Rexa” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Samuraje z Pizze Kot” - serial dla dzieci 20.00 - Program informacyjny CNN News 20.25 - Gramy News 21.00 - Reki-ny - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - Idź na całość - telenowela 23.00 - HaloGra/My 24.00 - Dżana Top - lista muzyki dance 0.30 Techo - Przynal Mnie 1.30 - Techno Life - magazyn muzyczny 2.00 - Informacje

NIEDZIELA
26 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Techno Life - maga-

zyn muzyczny 8.30 - „Superboy” - serial przygod 9.00 - „Tajemnicza wyspa” - serial przygod 9.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 10.00 - „Biały lew - Kimaba” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Przygody T-Rexa” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Samuraje z Pizze Kot” - serial anim. dla dzieci 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 13.30 - Wygramy - telenowela 15.30 - Maximum czadu - magazyn sportowo - muzyczny 16.00 - Link New Look - magazyn mody 16.30 - Magazyn Motoryzacyjnych Młodych 17.00 - „Superboy” - serial przygod 17.30 - „Tajemnicza wyspa” - serial przygod 18.00 - „Prawo do miłości” - brazylijska telenowela 18.30 - „Biały lew - Kimaba” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Przygody T-Rexa” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Samuraje z Pizze Kot” - serial anim. dla dzieci 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Rykowi-ko - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Stalin” - film dok 23.00 - „Przynal” USA (1991) 0.30 - PEMS - Polsat Europe Music Show 1.30 - DJ Club 2.00 - Informacje

PNIEDZIAŁEK
27 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Dżana Top - program muzyczny 8.30 - „Domek na preri” - ameryk. serial

obycz 9.30 - „Prawo do miłości” - brazylijska telenowela 10.00 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Super Mario Bros” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Stalin” - film dok 13.30 - HaloGra/My 14.30 - Przynal w dzień 16.00 - Maximum czadu 16.30 - Link New Look 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 18.30 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Super Mario Bros 2” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 23.00 - „Zabawa dziewczyną” USA (1968) 1.00 - Soundtrack 1.30 - Aficionado 2.00 - Informacje

WTOREK

28 PAŹDZIERNIKA
8.00 - Dżana Top - program muzyczny 8.30 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 9.30 - „Prawo do miłości” - brazylijska telenowela 10.00 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Super Mario Bros 2” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” -

ameryk. serial obycz 13.30 - PEMS - Polsat Europe Music Show 14.30 - Wygramy 16.30 - Aficionado 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 18.30 - „Skrzaty z wyspy Li” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Jeden z dziewięciu - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Dy-nastia” - ameryk. serial obycz 23.00 - HaloGra/My 24.00 - Dance World - magazyn muzyczny dance 0.30 - Przytul Mnie - nocny program muzyczny 1.30 - Playboy 2.00 - Informacje

ŚRODA
29 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Dance World - magazyn muzyczny dance 8.30 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 9.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 10.00 - „Skrzaty z wyspy Li” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 13.30 - HaloGra/My 14.30 - DJ Club 15.00 - Na topie - program muzyczny 15.30 - Dance World 16.00 - Techno Life - magazyn muzyki techno 16.30 - Magazyn Motoryzacyjnych Młodych 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska

telenowela 18.30 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Super Mario Bros” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Piramida - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Dy-nastia” - ameryk. serial obycz 23.00 - HaloGra/My 24.00 - Dance Jump - program muzyczny 0.30 - Przytul Mnie 1.30 - Playboy 2.00 - Informacje

CZWARTEK
30 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Dance Jump 8.30 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 9.30 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 10.00 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Super Mario Bros 2” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 13.30 - HaloGra/My 14.30 - Idź na całość - telenowela 15.30 - Dżana Music - magazyn muzyczny dance 16.00 - Dżana Top - lista przebojów muzyki dance 16.30 - Soundtrack 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 18.30 - „Skrzaty z wyspy Li” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny

PIĄTEK
31 PAŹDZIERNIKA

8.00 - Cosmix - magazyn muzyczny pop dance 8.30 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 9.30 - „Tajemnice piasków” - serial anim. dla dzieci 10.00 - „Skrzaty z wyspy Li” - serial anim. dla dzieci 10.30 - „Mini detektywi” - serial anim. dla dzieci 11.00 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 11.30 - „Antonella” - argentyńska telenowela 12.30 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 13.30 - HaloGra/My 14.30 - Idź na całość - telenowela 15.30 - Dżana Music - magazyn muzyczny dance 16.00 - Dżana Top - lista przebojów muzyki dance 16.30 - Soundtrack 17.00 - „Domek na preri” - ameryk. serial obycz 18.00 - „Tajemnice piasków” - brazylijska telenowela 18.30 - „Tajemniczy ogród” - serial anim. dla dzieci 19.00 - „Super Mario Bros” - serial anim. dla dzieci 19.30 - „Power Rangers” - serial dla młodzieży 20.00 - Program informacyjny - CNN News 20.25 - Gramy News 20.30 - Piramida - telenowela 21.00 - „Antonella” - argentyńska telenowela 22.00 - „Dynastia” - ameryk. serial obycz 23.00 - HaloGra/My 24.00 - Dżana Top - lista muzyki dance 0.30 - Przytul Mnie 1.30 - Playboy 2.00 - Informacje

Aktualia

Nowy pogląd na stare sprawy

Przed tygodniem ukazała się książka autorstwa Juliusza Veselki pt. „Kaip sukurti pasturincia ir saugia Lietuva” („Jak stworzyć zamożną i bezpieczną Litwę”). Autor powyższej edycji, absolwent Wydziału Ekonomiki Uniwersytetu Wileńskiego przez szereg lat aktywnie współpracował z naszą gazetą. Jego artykuły na tematy gospodarcze zawsze wyróżniały się głęboką znajomością rzeczy, ostrością i odwagą.

W swojej karierze zawodowej, Julius Veselka pracował w instytucjach ekonomiki, komitecie planowania, ministerstwie gospodarki i wszędzie na kierowniczych stanowiskach: Od grudnia 1992 r. pełnił funkcję ministra gospodarki RL. Niestety, nie mogąc się zgodzić z polityką gospodarczą ówczesnego premiera A. Slezeviciusa, w marcu 1994 roku podał się do dymisji.

Aktualnie J. Veselka praktycznie wycofał się z aktywnego życia politycznego. Nie oznacza to jednak wcale, że przestał go interesować losy Litwy, czego najlepszym dowodem jest powyższa książka.

„Jak stworzyć zamożną i bezpieczną Litwę” – to szereg bardzo interesujących, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym, postreżeń dotyczących nie tylko naszego kraju.

Zdaniem J. Veselki, to właśnie Rosja padła największą ofiarą komunizmu, ideę rewolucyjno-marksistowskie bowiem zrodziły się nie w Rosji, lecz na Zachodzie. Propagatorami tych idei w Rosji nie byli wszak Rosjanie, lecz ludzie innych narodowości. Dziś bardzo często widniem komunizm obarcza się wyłącznie Rosję i Rosjan, co nie jest sprawiedliwe.

W swojej książce autor wyraża nieco odmienny pogląd niż niektóre partie polityczne, na przynależność do NATO i Unii Europejskiej. Zdaniem autora, nie jest to w porządku, że szeregowych obywateli nie zapoznaje się z plusami i minusami związanymi z przynależnością do tych organizacji. J. Veselka w swojej edycji pisze, że w krajach europejskich temat ten podlega powszechnej dyskusji, organizuje się nawet referendum. W naszym zaś przypadku o losach całego narodu decydują silniejsze partie polityczne.

Podstawowym problemem gospodarczym naszego kraju, zdaniem J. Veselki, jest rynek zagraniczny. Autor mówi, że rozwój ekonomiczny Litwy jest możliwy, jeśli potrafimy odzyskać dawne rynki w byłym ZSRR oraz uczestniczyć w formacji międzynarodowych rynków europejskich. Jeśli pierwszy wariant jest łatwiejszy do zrealizowania, to ten drugi wymaga sporego wysiłku, pamiętać bowiem należy, że wiele krajów Europy ma poważny problem z nadprodukcją, a co za tym idzie, zdobywaniem nowych rynków.

Książka „Jak stworzyć zamożną i bezpieczną Litwę” warta jest głębszej analizy. J. Veselka porusza w niej wiele bardzo aktualnych dla nas dziś spraw w sposób nietradycyjny i ciekawym nowym.

Julita TRYK



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 października zachmurzenie zmienne, przelotne opady. Wiatr zachodni i północno-zachodni, 7-12 m/sek. Temperatura 2-4 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni zimno i wietrznie, z niedużymi opadami. Temperatura w nocy 0-5 stopni mrozu, w dzień od -1 do +4 stopni.

KALENDARIUM

x **Zwartek (23.X)** jest 296 dniem 1997 r.

Do końca roku pozostało 69 dni.

x Znak Zodiaku - Skorpion.

x Imieniny: Odylii, Seweryna, Teofila, Jana.

x Wschód Słońca - 8.03, zachód - 18.02.

Długość dnia 9 godz. 59 min.

x Księżyce. Ostatnia kwadra - 7 godz. 50 min.

Krytyczne dni i godziny w październiku

27. poniedziałek (16.00-18.00)
31. piątek (17.00-18.00)

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA”

uczy języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i litewskiego.

Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

Nasz adres:
Pamenkalnio 11-301,
tel. 62-46-97.

(Zam. 1108)



SIECI TELEKOMUNIKACYJNE



- TELEFONY KOMÓRKOWE
- ODBIORNIKI INFORMACJI
- RÓŻNE DODATKI
- DUŻY WYBÓR

DOSTĘPNE CENY !!!



UAB "VSR"
Vilnius, Kalvarijų 125, 4C
("Tauragų" st.), tel./faks. 72 34 90

DROBNE ZA DARMO



w „Kurierze Wileńskim” możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisvės 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Uwaga!

Codziennie

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Zast. redaktora naczelnego
Jarosław WOŁKONOWSKI
Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adresis kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, społeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szolnicznictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, 42-69-63. — 52-780, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżnie z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Barbara
SOSNO

Tadeuszowi STARYKOWICZOWI
z okazji pięknego jubileuszu 50-lecia

wiązankę najserdeczniejszych życzeń - zdrowia, wytrwałości w pokonywaniu trudności życiowych, zachowania jeszcze na długie lata młodzieńczej energii i spełnienia samych najskrytszych marzeń
składają żona Halina i syn Andrzej



Niskie ceny, jakościowa obsługa, gwarancja jeden rok!!!

ul. Szwitrygailos 11 (przystanek „Szweczenki”)
Wilno, tel. 23-03-76, pon.-sob. 11-20 godz.
Serwis tel. 48-28-91, pon.-pt. 9-18 godz.

Handel konstrukcją metalową blacha stalowa:

walcowana na gorąco	(2,0-3,0x1250x2500) (4,0-12,0x1250x6000)	
walcowana na zimno	(0,6-2,0x1250x2500)	cena umowna
handel hurtowy i detaliczny rulonami	(1,0x850) 1100 Lt. (z VAT)	
EŻK (A2II)	(0,22-0,25x712x820)	
blacha do opakowań artykułów spożywczych		cena umowna
blacha ocynkowana	(0,55x1000x2000)	cena 1 arkusza 30 Lt (z VAT)
blacha stalowa gruba	(35-50)	1130 Lt za tonę (z VAT)
taśma do opakowań	(0,5x20; 0,7x20)	2150 Lt (z VAT)

ZSA „KAZAMETA”
Vilnius, tel. 64 11 27, 4 11 18, 64 13 18
Filia szawelska, tel. (8-21) 45 00 20
fax. 64 11 27
tel./fax. (8-21) 43 93 70
(Zam. 1099)

Udziałem korepetycji z jęz. niemieckiego.
Tel. 45-60-97.

(Zam. 1048-D)
Kupię stare medale, popiersia i portrety związane z A. Mickiewiczem.
Tel. 77-70-93.

(Zam. 1049-D)

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ